

Premier Stanko Todorow z wizytą w Polsce

• E. Gierek i P. Jaroszewicz przyjęli bułgarskiego gościa • Rozpoczęły się oficjalne rozmowy

Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów — Piotra Jaroszewicza przybył 27 bm. z oficjalną wizytą do Polski przewodniczący Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii — Stanko Todorow.

Powitanie odbyło się w godzinach przedpołudniowych na udekorowanym flagami obu krajów warszawskim lotnisku Okęcie. Bułgarskiego gościa powitał Piotr Jaroszewicz.

W godzinach południowych Stanko Todorow złożył na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza wieniec opleciony szarfą o barwach narodowych swego kraju. Na szarfie napis: „Poległym za wolność narodu polskiego”.

W piątek w gmachu Prezydium Rządu rozpoczęły się polsko-bułgarskie rozmowy, które prowadziła premierzy obu krajów — Piotr Jaroszewicz i Stanko Todorow.

W rozmowach uczestniczą: ze strony polskiej — Mieczysław Jagielski, Zdzisław Tomal oraz członkowie kierownictwa szeregu resortów; ze strony bułgarskiej — Sawa Dylbokow i inne osoby towarzyszące premierowi LRB.

Omawiano szeroki krąg zagadnień z dziedziny stosunków dwustronnych, a także problemy międzynarodowe, będące przedmiotem zainteresowania rządów obu krajów. Z zadowoleniem stwierdzono pomysłowy rozwój braterskiej współpracy między Polską i Bułgarią we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego, w sferze nauki, techniki i kultury. Ważne miejsce w rozmowach zajęły zagadnienia gospodarcze.

Również wczoraj w speechu Komitetu Centralnego i sekretarza KC PZPR — Edwarda Giereka i prezesa Rady Ministrów — Piotra Jaroszewicza przyjęli premiera Stanko Todorowa.

W spotkaniu uczestniczyli: ze strony polskiej Stefan Olszowski i Zdzisław Tomal, ze strony bułgarskiej — Sawa Dylbokow.

Rozmowa, która dotyczyła wzajemnych problemów dalszego pogłębienia polsko-bułgarskiej współpracy we wszystkich dziedzinach, przebiegała w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

W godzinach wieczornych premier Piotr Jaroszewicz podejmował obiadem w pałacu Rady Ministrów premiera Stanko Todorowa.



NA DNI WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA

Już niedługo święcić będziemy 55 rocznicę Rewolucji Październikowej, która przyniosła wolność ludom, władzę radziecką. Święto to w roku bieżącym zbiega się z obchodami 50-lecia powstania Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, pierwsze go w świecie państwa robotników i chłopów. W Krakowie i w województwie krakowskim okres obchodów wiekopomych wydarzeń łączy się będzie również z „Dniami Kijowa” i 25-leciem Muzeum Lenina w Poroninie.

Godnie przygotowujemy się do tych dni. Imprezy o charakterze okolicznościowym zawierają w programie szereg występów artystycznych zespołów polskich i radzieckich. Zakres przedsięwzięć jest zaiste imponujący — od konkursu piosenkarskiego, poprzez koncerty ludowych zespołów artystycznych do koncertów symfonicznych, przedstawień teatralnych.

DZIA 4 LISTOPADA br. przedstawiciele zakładów pracy całego województwa, robotnicy i chłopcy, inteligencja pracująca — spotkają się o godz. 17.00 w hali GTS „Wisła” na uroczystej akademii wojewódzkiej poświęconej 55 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. Wśród zaproszonych gości znajdują się działacze polityczni i społeczni weterani ruchu robotniczego, młodzież, przedstawiciele Wojska Polskiego, delegacja miasta Kijowa, który od lat pogłębia serdeczne więzi przyjaźni z grodem podwawelskim. W programie artystycznym przewidziany jest występ zespołu pieśni i tańca z Kijowa, zespołu pieśni i tańca Uniwersytetu Jagiellońskiego „Słowianki”, orkiestry i chóru Filharmonii im. Karola Szymanowskiego oraz artystów scen krakowskich.

w Miejskim Pawilonie Biura Wystaw Artystycznych odbędzie się uroczysta inauguracja „Dni Kijowa”, po czym nastąpi otwarcie wystawy „Sztuka Kijowa” prezentującej malarstwo, grafikę, rzeźbę i sztukę ludową O godz. 14.30 dnia 4 listopada w Klubie TPZR „Przyjaźń” otwarta zostanie wystawa fotograficzna z Kijowa o godz. 19.15 w Teatrze im. Słowackiego spektakl „Pamięć serca” Kornijuczka w wykonaniu artystów Teatru im. Iwana Franki z Kijowa rozpocznie występy gościnne zespołu, który należy do produkcyjnych scen radzieckich. Tego samego dnia o godz. 13.00 i 19.30 dany będzie w kinie „Kijów” film fabularny „Woda życia” wytwórni filmowej im. A. Dowżenki w Kijowie.

5 LISTOPADA o godz. 17. w tym samym kinie nastąpi uroczyste premiera radzieckiego filmu ukraińskiego pt. „Biały ptak z czarnym zamianiem”, wieczorem o godz. 19.15 w gmachu Teatru im. J. Słowackiego.

Tego samego dnia o godz. 13.00 (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



PEJZAŻE codzienne i świąteczne

Ten kraj ciągle trzeba poznawać na nowo. Nie wystarczy raz ukształtowana wiedza o rzekach i polach szerokiej, o miastach olbrzymich, kołchozach, sklepach, samolotach, kolei, imprezach sportowych. Za każdym razem reporterzy przyjeżdżający do Związku Radzieckiego i prezentujący niejaki doświadczenie, stają zdumieni przed ciągle nowymi zjawiskami, przed bogactwem tego życia kształtowanego od 55 lat pod wielkim ciśnieniem zrywu rewolucyjnego, od 50 lat w świadomości, że ta rewolucja właśnie nadała kształt potężnego państwa republik — pierwszego socjalistycznego państwa w świecie.

TYM RAZEM przyjechałem tu właśnie z zasobem wiedzy jak się okazuje — niemałym i małym równocześnie. Zostałem znowu wypredzony przez rzeczywistość. Samolotowy szlak, przerywany kilkunastoma postojami w pięciu wielkich miastach, atmosfera dalekiej podróży sprzyja zawsze pewnym naszym mniemaniom o radzieckim zamierzaniu do rozmachu, do patetycznego gestu. To prawda. Przejeli ten gest od Rosjan i inni, ale przecież nie jest on wynalazkiem tej nacji. Narody ZSRR mają na swym zapleczu historycznym również i ten obyczaj rozmachu. Spodziewałem się więc znaków szczególnych, transparentów wielkich, hasel wypisanych na sztandarach. Zastąpiłem bardzo charakterystyczną odmianę, 50-lecie powstania Kraju Rad nabrało, wydaje mi się, cech święta szczególnego rodzaju, dalekiego od uroczystych deklaracji. Tak, to prawda — na wlewu wyrobach przemysłowych, w gazetach — przy tytułach poszczególnych artykułów ukazał się już charakterystyczny mały znaczek 50-lecia. Transparentów jest natomiast znacznie mniej, bardziej rzucają się w oczy nowe budynki mieszkalne, mosty, drogi, stacje metra, niż plakaty natury propagandowej. To, nie znaczący, że owych plakatów w ogóle nie ma. Jednakże ciężar tych uroczystości przenosił się głównie do fabryk i świetlic, do klubów, teatrów, kin.

SA WIĘC organizowane spotkania z uczestnikami rewolucji i z działaczami państwowymi Związku Radzieckiego. Sa koncerty, spotkania z pisarzami. Jest dobry zwyczaj wymiany artystów między poszczególnymi republikami. Wita się ich w miastach stołecznych, obwodowych, w powiatach i małych kołchozach serdecznie, gościnnie. Wiedziałem, jak w Tbilisi przygotowywano dni kultury Rosyjskiej Federacji, jak na lotnisku witano przedstawicieli środowisk twórczych, najlepszych rosyjskich teatrów i zespołów muzycznych. To było prawdziwe święto, północniejszy zaś program realizowany w teatrach i na estradach w stolicy Gruzji, godzien jest miana festiwalu sztuki o najwyższym poziomie światowym.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

MAGAZYN PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

SOBOTA, NIEDZIELA
28-29. X 1972 R.
Nr 257 (7672)
ROK XXIV
CENA 1 ZŁ



Krakowska

ORGAN KW. POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Spotkanie w KW PZPR

Związki zawodowe — ludziom pracy

(Inf. wł.) Wczoraj odbyło się spotkanie Sekretariatu KW PZPR z Prezydium Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych i przewodniczącymi Zarządów Okręgowych ZZ. W spotkaniu tym udział wzięli I sekretarz KW PZPR Józef Klasa, sekretarz KW Kazimierz Barwacz i Andrzej Czyż. Wiceprzewodniczący Julian Jaworski i sekretarz Marian Kazberuk reprezentowali na piątkowym posiedzeniu Prezydium RN m. Krakowa i Prezydium WRN.

Przewodniczący WKZZ Henryk Michalski mówił o przygotowaniach związków zawodowych do VII Kongresu, o wzroście (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Po oświadczeniu rządu DRW

- ◆ Nixon: Trudności zostaną przezwyciężone
- ◆ Zgoda Hanoi na podjęcie dalszych rozmów

WASZYNGTON (PAP) Opublikowanie w czwartek przez rząd DRW projektu porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie zakończenia wojny w Indochinach, jest przedmiotem rozlicznych komentarzy i wypowiedzi.

Szczególne uwagę zwraca się na oświadczenie prezydenta USA, Richarda Nixona, który występuje w czwartek wieczorem na jednym z wieców wyborczych w stanie Wirginia Zachodnia wyrażając przekonanie, że „trudności” będące przeszkodą w podpisaniu porozumienia w sprawie pokoju w Indochinach, mogą być i zostaną przezwyciężone. Była to pierwsza wypowiedź Nixona na temat ogłoszonego przez DRW tekstu porozumienia.

Jak już podawaliśmy, kilka godzin wcześniej specjalny doradca prezydenta, Henry Kissinger oświadczył, że Stany Zjednoczone zgadzają się z tym planem, ale chciałyby jeszcze przeprowadzić spotkanie z przedstawicielami DRW.

W czwartek wieczorem przed Białym Domem odbyła się demonstracja, której uczestnicy żądali, aby prezydent Nixon nie opóźniał zawarcia pokoju w Indochinach, tylko dlatego, że Thieu się temu sprzeciwia.

LONDEN (PAP) Minister obrony USA Melvin Laird oświadczył w piątek na konferencji prasowej w Londynie, że amerykańskie siły powietrzne otrzymały rozkaz zaprzestania bombardowań DRW powyżej 20 równoleżnika. Na północ od 20 równoleżnika położona jest m. in. stolica DRW Hanoi oraz największy port tego kraju Hajfong.

PARYŻ (PAP) Rzecznik delegacji DRW w Paryżu oświadczył w piątek, że DRW zgadza się na podjęcie dalszych rozmów ze stroną amerykańską, spodziewa się jednak, że Stany Zjednoczone podpiszą przedtem w uzgodnionym terminie porozumienie o

zaprzestaniu wojny i przywróceniu pokoju w Wietnamie.

MOSKWA (PAP) Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Aleksiej Kosygin wyraził nadzieję, że rokowania na temat uregulowania konfliktu wietnamskiego będą kontynuowane i doprowadzą do szybkiego podpisania porozumienia o zakończeniu wojny. Odpowiadałoby to nie tylko interesom narodów wietnamskich i amerykańskich, ale także interesom pokoju na świecie, stwierdził A. Kosygin w piątek, gdy przyjmował na Kremlu charge d'affaires DRW i TRR RWP. A. Kosyginowi przekazano tekst oświadczenia rządu DRW z 26 bm.

NOWY JORK (PAP) Według oświadczenia rzecznika ONZ, sekretarza generalnego tej organizacji, Kurt Waldheim, w rozmowie ze stałym przedstawicielem USA, ambasadorem Bushem, stwierdził, że ONZ dysponuje niezbędnymi doświadczeniami i ma odpowiednią strukturę organizacyjną, aby podjąć się funkcji nadzoru nad ewentualnym rozjemstwem w Wietnamie. Jest więc gotowa do usług w tej dziedzinie.

PARYŻ (PAP) Sekretarz generalny Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników-Demokratów G. Norman przesłał do sekretarza generalnego ONZ, K. Waldheima telegram protestacyjny, w związku z oświadczeniem szefa administracji sąjgónskiej Thieu, który wezwał do „zlikwidowania wszystkich niepożądanych elementów w Wietnamie Południowym”. Podobne oświadczenie Thieu — podkreśla G. Norman — jest równoznaczne z rozkazem mordowania wszystkich jego przeciwników politycznych.

WASZYNGTON (PAP) Siły wywołujące wzmożony swą działalność bojową na terenie Wietnamu Południowego. Dokonały one 14 ataków, w tym 95 artyleryjskich, na pozycje wojsk sąjgónskich.



Uroki jesieni.

Fot. W. Klag

ZDARZYŁO MI SIĘ w przypływie rozczulenia napisać nie tak dawno, że nauka ukroczyła (za sprawą polityki i ekonomii) na ziemię od lat obiecywaną. Przekonały wówczas byłem, że realna próba sił nauki z czasem teraźniejszym i przyszłym jest nareście jej wewnętrznej sprężyną. Sprawa społeczna natomiast jest o naturalności zmierzając jej osiągnięcia. Tym sposobem został opisany stan idealnego partnerstwa.

Jak to partnerstwo wygląda w szczegółach, mogłem się przekonać niebawem.

Oto rektor jednej z krakowskich uczelni z okazji nowego roku akademickiego przekazuje swoje berło następcy, zachowuje jednak niezwykle ważną funkcję społeczną — stoi nadal na czele stowarzyszenia odgrywającego dużą rolę, na placówce międzynarodowej również. Taka jest kolej rzeczy. Grają fanfary na pożegnanie i powitanie.

Przychodzi dzień następnym — zwykły, trzeba wykonać wiele czynności urzędowych i administracyjnych. Nowy rektor przejmując władzę, Ustupający rektor skupia się na

MACIEJ SZUMOWSKI

MOIM ZDANIEM

Węsenie za koniunkturą

bardzo odpowiedzialnej pracy we wspomnianym stowarzyszeniu. Zwykła kolej rzeczy. W prasie ukazują się zdjęcia z podniosłej uroczystości przekazania insygnii rektorskich — symbol ciągłości tradycji uczelnianej. Te ciągłości podkreśla komunikat PAP-u informujący o tym, że minister Kaczmarek powołuje ustępujących rektorów w skład kolegium rektorskiego danej uczelni. Ta ciągłość — jednolitość tradycji potrzebna jest jak powietrze i woda nie tylko wyższemu uczelniami, ale całemu naszemu życiu społecznemu. Jestem wzruszony, nie mówię już nic o wzruszeniu ustępującego rektora.

ZAPOWIADAŁEM JEDNAK dzień powszedni. Oto i on. Były rektor aktualny przewodniczący niezwykle ważnego stowarzyszenia — wystosował jakieś tam pismo do ministerstwa.

Gdy był sprawującym władzę rektorem, na odpowiedź od urzędnika czekał trzy dni. Dziś — choć sprawa jest niecierpiąca zwłoki — czeka już chwalić Boga, trzy tygodnie.

Zwykła, prosta sprawa — ten cały kolowrót administracyjny, który za rektorskiego panowania funkcjonował, inakże zaczyna się z gzyzami charakterystycznymi dla naszej machiny biurokratycznej. Najgłupsza sprawa staje się problemem nie do załatwienia w normalny ludzki sposób. Przykłady można by mnożyć w nieskończoność, ale i po co, jeśli wszyscy je znamy — choć nikt z nas nie był rektorem, ani nie jest przewodniczącym znaczącego w świecie stowarzyszenia.

Tym to sposobem doszliśmy do rzeczywistej tradycji, a nie tej, która się nam marzy po nocach i jawi od czasu do czasu na pierwszych stronach gazet.

O PISUJĘ TEN PROSTY MECHANIZM i słowo po słowie przybliżam klęskę tego, felietonu. Jakież to wszystko znane, pospolite. A przede wszystkim NORMALNE!! I po co o tym pisać? Raz jeszcze z zdużeniem spostrzegam, jak łatwo zamienić dobrą koniunkturę (w tym wypadku — nauki) na głupi koniunkturalizm...



BRUNON RAJCA



Nikt tutaj się nie chwali. Nikt z moich rozmówców w Zakładach Chemicznych „Oświęcim” nie nadużywa słów: osiągnięcie, sukces.

Nie bardzo więc wiem na początku: czy to skromność czy pycha, skoro właśnie „Oświęcim” legitymuje się tak wielkimi — a nawet więcej — efektownymi rezultatami w poprawie warunków bytowych i socjalnych załóg pracowniczych kombinatu, który zatrudnia około 12 tysięcy ludzi.

Tylko jedno sformułowanie potwarza się nieustannie: „Je sprawa traktujemy poważnie”. Ta

kie zdanie wypowiada I sekretarz Komitetu Powiatowego Partii w Oświęcimiu — Czesław Słota i przewodnicząca Komisji Kobiet, członek prezydium Rady Zakładowej ZCHO — Stanisława Balczerek. Te sprawy traktujemy poważnie — podkreśla — patrz na mnie z góry — liczący 190 centymetrów wzrostu, przewodniczący Rady Zakładowej — Eugeniusz Pacholek i zawsze energiczny z-ca dyr. do spraw administracyjnych — socjalnych Alfred Jitner, który — po tułaczce na francuskim froncie — już w roku 1947 rozpoczął pracę w oświęcimskich zakładach chemicznych.

Nie posadzą ich wszystkich o kokieterię, choć liczby i fakty, którymi faszerują reporterów, brzmią wręcz niewiary-

godnie. Kiedy wyrażam swoje zdziwienie, a nawet wątpliwość, uspokajają mnie natychmiast: „Naszym relacjom nie dowierzał nawet sam minister Jerzy Olszewski!”

To był argument nie do odparcia, skoro przecież pamiętam, że to właśnie dr Jerzy Olszewski wyznaczał kiedyś jako dyrektor karierę tego wielkiego kombinatu chemicznego.

millionów — wnieśli wspomniana, kryła pływani. Nie ma luncy — o takich wymiarach i komfortie — w kraju. To jest i e h — zakładów pływania, z którego nie licząc specjalistycznych kursów i zajęć — ponad 50 tys. osób. Kierownik tego obiektu — Władysław Szafranski, który opracowuje właśnie historię klubu „Enia” Oświęcim sugeruje mi, żebym zapisał — a siedział w kawiarni, skąd przez szklaną ścianę widać zieloną, kryształową taflę wody — ilość odbywających się tu lekcji pływania dla młodzieży, ilość uczestników.

To przecież dziś nielotne. Najważniejsze, że pomysłów i ośmielnych ludzi — potrafili zachęcić innych do społecznego wysiłku, że wnieśli ten nowoczesny, okazały gmach, który stał się — nie licząc specjalistycznych kursów i zajęć — ponad 50 tys. osób. Kierownik tego obiektu — Władysław Szafranski, który opracowuje właśnie historię klubu „Enia” Oświęcim sugeruje mi, żebym zapisał — a siedział w kawiarni, skąd przez szklaną ścianę widać zieloną, kryształową taflę wody — ilość odbywających się tu lekcji pływania dla młodzieży, ilość uczestników.

To przecież dziś nielotne. Najważniejsze, że pomysłów i ośmielnych ludzi — potrafili zachęcić innych do społecznego wysiłku, że wnieśli ten nowoczesny, okazały gmach, który stał się — nie licząc specjalistycznych kursów i zajęć — ponad 50 tys. osób. Kierownik tego obiektu — Władysław Szafranski, który opracowuje właśnie historię klubu „Enia” Oświęcim sugeruje mi, żebym zapisał — a siedział w kawiarni, skąd przez szklaną ścianę widać zieloną, kryształową taflę wody — ilość odbywających się tu lekcji pływania dla młodzieży, ilość uczestników.

Lubię o tym pamiętać. Tylko, że w tych oświecimskich zakładach, wszystko co mi pokazuje jest piękne i nie wierzono co pomieścić na początku, a co na końcu.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Z kraju i ze świata

S. Olszowski przyjął ambasadora DRW

Członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych — Stefan Olszowski przyjął wczoraj ambasadora DRW w Polsce — Le Tranga, na jego prośbę i odbył z nim przyjacielską rozmowę. Zapewnił ambasadora DRW o niezmiennym poparciu rządu i narodu polskiego dla stanowiska rządu DRW w sprawie zakończenia wojny, min. S. Olszowski wyraził przekonanie, że bezwzględna realizacja osiągniętych między stronami uzgodnień pozwoli na przewrótce pokoju w Wietnamie.

Kolejne spotkanie ambasadorów „czwórki”

W piątek zakończyło się w Berlinie Zachodnim trzecie z kolei spotkanie ambasadorów trzech mocarstw zachodnich w Bonn i ambasadora ZSRR w NRD. Trwało ono około trzech godzin. Było związane z ewentualnym zawarciem zasadniczego układu NRD — NFR oraz przyjęciem obu państw niemieckich do ONZ. Rozmowy będą kontynuowane w najbliższy poniedziałek.

Scheel o parafowaniu układu z NRD

Minister spraw zagranicznych NFR, W. Scheel oświadczył wczoraj, że rząd federalny dąży do starcia, aby toczyła się obecnie rokowania w NRD zakończyć pomysłami. Scheel powiedział: Jeśli nam się to uda, chcielibyśmy jeszcze przed wychołem do Bundestagu parafować układ z NRD. Podpisanie układu nastąpiłoby później.

W. Brytania popiera radziecką propozycję

Występując w piątek na forum Zgromadzenia Ogólnego NZ, przedstawiciel Wielkiej Brytanii J. Godber oświadczył, że w Brytanii popiera radziecką propozycję zwolnienia światowej konferencji rozbrojeniowej.

Rząd wojskowy w Dahomeju

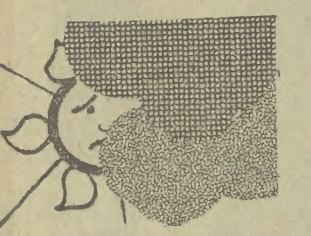
W wyniku zamachu stanu w Dahomeju utworzył się nowy wojskowy rząd tej republiki. Głową państwa i prezydentem republiki został major Mathieu Kerekou, który do tej pory pełnił funkcję zastępcy szefa sztabu armii dahomejskiej.

Sytuacja w Chile

27 bm. toczyły się w Santiago, czwarty dzień z rzędu, praktycznie między przedstawicielami rządu i prezydentem Allende a związkami zawodowymi. Pretensjami dotyczący uregulowania pewnych spornych problemów. Sytuacja w całym kraju stopniowo powraca do normy, chociaż utrzymywane są dotychczas ścisłe środki bezpieczeństwa.

Elżbieta II zaproszona do NRF

W czasie swej oficjalnej wizyty w W. Brytanii, prezydent NRF, Gustav Heinemann zaprosił królową Elżbietę II do odwiedzenia „Republiki Federalnej”. Zaproszenie zostało przyjęte.



NA MAPIE POGODY: znaczna część kontynentu europejskiego znajduje się w zasięgu uciążliwej mgły i deszczu. W centrum nad zachodnimi Karpatami. Od zachodu przedchodzą nad wpływami z Atlantyku. Płytki układ niżowy zalega także północną część Rosji.

OD TATR DO BALKIŃ: zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie. Maksymalna temperatura w dzień 14—17 st., minimalna w nocy 2—5 st. Wiatry słabe i umiarkowane, południowo-wschodnie. W Tatrach dość silne południowe i północno-zachodnie o charakterze fenujowym.

WZGORZA NA TERMOMETRACH: pomijając aurę utrzymują się w całej Polsce. Najcieplej było w południu, gdzie o godz. 13 notowano: Nowy Sącz 16, Kraków 14, Tarnów 15, Zakopane 12, Hala Gąsienicowa 6, Kasprywo Wierch 6 st. W centralnej części kraju — 12—14 st. a na północy tylko 8 st. W Tatrach utrzymuje się jeszcze pokryty śnieg, która znacznie zmalała w ciągu ostatnich doby i wynosi: Kasprywo Wierch 105, Hala Gąsienicowa 50, Morskie Oko 22, Mysieńskie Turnie 15 cm. W Kuzniech i na Łysej Polanie śnieg leży już tylko miejscami. W Europie najcieplej jest na Riwierze Francuskiej — gdzie notowano 19—20 st. — oraz w Grèce, Albanii i Jugosławii — 17 do 18 st. Zatem niewielkie uciechy, niż obecnie u nas.

NASZ KOMENTARZ: Na ślad naszej poprzedniej wiadomości o możliwości wystąpienia halnego informujemy, że w górach wiatr nasila się i w porach dochodzi już do 15 m na sekundę. W ciągu najbliższej doby może jeszcze wzrosnąć jego siła do typu halnego. (Ort)

Planarne posiedzenie CRZZ Przygotowania do VII Kongresu pod znakiem twórczej dyskusji

Przygotowania do VII Kongresu Związków Zawodowych były 27 bm. tematem ostatniego w tej kadencji, XXVII posiedzenia plenarnego CRZZ. Plenum zaakceptowało przedstawione przez Władysława Kruka tezy kongresowego wystąpienia przewodniczącego ustępującej CRZZ. Uczestnicy obrad ocenili przebieg ostatniego etapu związkowej kampanii sprawozdawczo-wyborczej — zakończonych niedawno 23 krajowych zjazdów związków branżowych oraz wyborów delegatów na VII Kongres.

Narada w KW PZPR

Decydująca faza kampanii sprawozdawczo-wyborczej

(Inf. w.) Tematem wczorajszego narady sekretarzy KP, KD i KW PZPR był przebieg prac związanych z reformą administracji, trwająca kampania sprawozdawczo-wyborcza i wyniki rozmów indywidualnych w partiach. Na przykładzie powiatu krakowskiego, Proszowice, Bochni, Wadowic, Zawca i Nowego Targu omówiono zostali przebieg prac związanych z reformą administracji na najbliższym szczeblu. Oceniono zebrania wiejskie, na których na ogół rzeczowo ustosunkowywali się mieszkańcy gromad do idei reorganizacji. Nie obywło się bez rozbieżności zdań, szczególnie odnośnie się do lokalizacji przyszłych gmin. Wiele uzasadnionych postulatów ludności, przede wszystkim w zakresie leczenia gromad, zostało uwzględnionych.

Plenum KP PZPR w Limanowej

Praca ideologiczna winna przynosić wymierne efekty

(Inf. w.) Nad umocnieniem ideowo-politycznym szeregowych partynych obradowało wczoraj plenum limanowskiej organizacji partynych z udziałem przedstawicieli KW PZPR. Referat wprowadzający do dyskusji ukazujący dynamiczny rozwój polityczno-gospodarczy regionu, stał i rosnące wymagania stałego podnoszenia poziomu ideowo-politycznego i moralnego członków partii, jak i niedomaganie pracy partynych w tym względzie — przedstawił sekretarz KP Artur Struzik.

W Wydawnictwie Literackim

Wysoka ranga partyjnego działania

(Inf. w.) Wydawnictwo Literackie jest instytucją, która ma ogromny wpływ na kształtowanie postaw społecznych, ideowych i politycznych. Jej zakres oddziaływania na reszce czytelników jest tak szeroki jak wachlarz tytułów wydawniczych, które tu ujrzały światło dzienne. Tym bardziej praca partyjna w tym środowisku ma znaczenie i ma o ogromny rangę. Podkreślono to w dyskusji na zebraniu.

Tatry w promieniach słońca

Święto ludzi spod znaku «Błękitnego Krzyża»

(Inf. w.) Nad Tatrami zaświeciło wczoraj październikowe słońce. Mimo to na tatrzańskich zboczach utrzymuje się nadal śnieg i na Kasprywo Wierchu grubość warstwy białego puchu wynosiła dokładnie 105 cm. Natomiast w samym Zakopanem zanotowano wczoraj temperaturę 26 st. w słońcu, nie więc dziwnego, że po śniegu nie zostało już w mieście śladu. A ponieważ w październiku nie brak w stolicy Tatr turystów i wczasowiczów, przeto zaroiły się znów Krupówki oraz inne popularne spacerowe trasy, zaś w okolicach domów wczasowców można było dostrzec wielu amatorów słonecznej kąpiel.

Delegatami na VII Kongres wybrano 1728 osób, w tym 283 — bezpośrednio w zakładach pracy. Wśród delegatów połowa — to robotnicy i pracownicy podstawowych zawodów, ok. 35 proc. — kobiety, ponad 20 proc. — ludzie w wieku do 30 lat. Dyskusje na zjazdach krajowych plenum ocenilo jako dojrzałe, odpowiedzialne i wesołe. Dominującymi tematami były: kierownicza rola partii i wiódące znaczenie wskazań VI Zjazdu PZPR dla programu działania i umocnienia autorytetu związków zawodowych; konieczność nierozdzielnej traktowania w pracy związkowej spraw produkcji, warunków socjalno-bytowych i wychowania; załóg; niedostatek lepszego informowania załóg o działalności związków, konsultowania z nimi projektów podstawowych dokumentów rządowych i związkowych, dotyczących bezpośrednio ludzi pracy.

H. Jabłoński uda się na Węgry

WARSZAWA (PAP) Na zaproszenie przewodniczącego Rady Prezydialnej WRL, Pała Losonczygo w najbliższych dniach udaje się na Węgry z oficjalną wizytą przyjaźni przewodniczący Rady Państwa PRL, członek Biura Politycznego KC PZPR Henryk Jabłoński z małżonką.

Związki zawodowe — ludziom pracy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) autorytetu organizacji związkowej, o konieczności konsekwentnego realizowania programu inżynierów, lepszej kontroli warunków pracy. Pomoc i inspiracja partii w działaniu zarządów okręgowych, rad zakładowych i oddziałowych jest podstawowym elementem w ich działalności. W tym celu należy również słabe punkty działania związków — m. in. w PKZZ.

Zasadnicze problemy pracy zawodowej przedstawił Ireneusz Szparniak, Tadeusz Kubica, Adam Kopka, Marian Kurek, Tadeusz Ziemiński, Stanisław Pawlik, Edward Waligóra, Zdzisław Góralka i Bolesław Danisz. I sekretarz KW PZPR Józef Klasa podziękował aktywnym współpracownikom za dobrą pracę polityczną, za odpowiedzialność z jaką realizowali wielki program nałożony przez partię.

Wojewódzka organizacja związków zawodowych dobrze wykorzystwała okres przedkongresowy dla realizacji ważnych postanowień. (J)

(Inf. w.) Jakiego modelu artysty potrzebują nasze czasy i jakie jest miejsce sztuki we współczesnym świecie, w którym prymat osiągnięć przemysłowych przeważa nad sztuką — to pytanie, które przedmiotem dyskusji był wczoraj w Wydziale Kultury i Sztuki. (J)

(Inf. w.) Jakiego modelu artysty potrzebują nasze czasy i jakie jest miejsce sztuki we współczesnym świecie, w którym prymat osiągnięć przemysłowych przeważa nad sztuką — to pytanie, które przedmiotem dyskusji był wczoraj w Wydziale Kultury i Sztuki. (J)

(Inf. w.) Wczoraj rozpoczęła się w Krakowie obrada ogólnopolska sesja Kół Młodych Racjonalistów. (jmc)

(Inf. w.) Wczoraj rozpoczęła się w Krakowie obrada ogólnopolska sesja Kół Młodych Racjonalistów. (jmc)

(Inf. w.) Wczoraj rozpoczęła się w Krakowie obrada ogólnopolska sesja Kół Młodych Racjonalistów. (jmc)

(Inf. w.) Wczoraj rozpoczęła się w Krakowie obrada ogólnopolska sesja Kół Młodych Racjonalistów. (jmc)

(Inf. w.) Wczoraj rozpoczęła się w Krakowie obrada ogólnopolska sesja Kół Młodych Racjonalistów. (jmc)

(Inf. w.) Wczoraj rozpoczęła się w Krakowie obrada ogólnopolska sesja Kół Młodych Racjonalistów. (jmc)

(Inf. w.) Wczoraj rozpoczęła się w Krakowie obrada ogólnopolska sesja Kół Młodych Racjonalistów. (jmc)

ZSRR umieści nad Ziemią stałą stację z załogą ludzką

Gen. Władimir Szatałow, kierownik zespołu kosmonautów radzieckich oświadczył, że ZSRR zamierza umieścić nad Ziemią stałą stację orbitalną z załogą ludzką i w ciągu najbliższych 12 miesięcy wysłać na orbitę wokółziemską kolejny pilotowany statek kosmiczny.

Szatałow, który już trzykrotnie latał w kosmos, stwierdził w wywiadzie dla agencji UP, że Związek Radziecki przygotowuje jednocześnie nowe, doskonalsze aparaty automatyczne do badania Księżycy, Marsa, Wenus i innych planet.

Gen. Władimir Szatałow, kierownik zespołu kosmonautów radzieckich oświadczył, że ZSRR zamierza umieścić nad Ziemią stałą stację orbitalną z załogą ludzką i w ciągu najbliższych 12 miesięcy wysłać na orbitę wokółziemską kolejny pilotowany statek kosmiczny.

NA DNI WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) teatr kijowski pokaże „Kasandra” Lesi Ukrainki.

DZIEŃ 6 LISTOPADA 1972 r. o godz. 12 przedstawiciele władz, organizacji politycznych i społecznych złożyli wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza, na grobach żołnierzy radzieckich koło Barabanku i na cmentarzu Rakowickim, przed Pomnikiem Wdzięczności na placu Wolności. Ośrodki telewizyjne Krakowa i Kijowa organizują dnia 6 listopada o godz. 18 turniej między studentami Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu im. T. Szewczyka poświęcony znajomości dwóch bratnich miast.

DZIEŃ 7 LISTOPADA, dzień 55 rocznicy Rewolucji Socjalistycznej, to przede wszystkim imprezy młodzieżowe: w Klubie „Pod Jaszczurami” spotka się młodzież z artystami teatru kijowskiego, z kierownictwem Ukrainkiego Oddziału Związku Artystów Plastyków, zespołu pieśni i tańca z Kijowa oraz grupa dziennikarzy kijowskich.

O godz. 19.15 tego samego dnia Teatr im. Franki powtórzy „Pamięć serca” a o godz. 21 w Klubie „Pod Jaszczurami” odbędzie się uroczysta wieczornica. W ŚRODĘ DNIA 8 LISTOPADA odbędzie się połączony występ teatru kijowskiego — dane będzie przedstawienie „Córki białego” Pana Mynego. W CZWARTEK DNIA 9 LISTOPADA o godz. 18 w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie wystąpi zespół pieśni i tańca z Kijowa, w piątek dnia 10 listopada o godz. 17 ten sam zespół, jak również nasi „Krakowiaczy” wypełnią część artystyczną UROCZYSTOŚCI ZAKOŃCZENIA DNI KIJOWA (Teatr im. Słowackiego).

Plenum ZW ZMS

Kierunki działania

(Inf. w.) Wojewódzka organizacja ZMS przygotowuje się do V Krajowego Zjazdu, obradującego w Zakopanem. W ramach kierunków pracy w okresie przedzjazdowym. Już w listopadzie odbędzie się szereg spotkań aktywów ZMS-owskiego w województwie. Przedmiotem dyskusji ma być zapoznanie aktywów i członków organizacji z aktualnymi zadaniami ZMS oraz z projektowanymi zmianami modelu ruchu młodzieżowego.

Referat programowy wygłosi na Plenum wiceprzewodniczący ZW ZMS J. Pardus. Obecni byli: wiceprzewodniczący ZG ZMS A. Koltek, kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR A. Migrata, (jmc)

Narada młodych racjonalistów

(Inf. w.) Wczoraj rozpoczęła się w Krakowie obrada ogólnopolska sesja Kół Młodych Racjonalistów. Zadaniem kół działających pod patronatem ZMS oraz Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej jest prowadzenie dyskusji, wiodącej do świadomego wyboru światopoglądu młodego człowieka. Terenem działania kół są szkoły średnie. Programy dyskusji oparte są na marksistowskiej teorii formacji społeczno-ekonomicznych. Głównym tematem odbywającej się w Krakowie sesji jest nowy program działania Kół Młodych Racjonalistów w szkołach średnich. (jmc)

Epidemie, katastrofy, klęski żywiołowe 50 ofiar tajemniczej choroby

(p) Agencje prasowe doniosły wczoraj o licznych katastrofach, klęskach żywiołowych, a także o tajemniczej chorobie, która stała się znową plagą w okręgu Demjanek w środkowej części Jawy. Na chorobę to zmarło już 50 osób. Przypuszcza się, że owa choroba może być odmianą cholery, której epidemia panuje obecnie w Indonezji i w tym samym okręgu ponosiła ostatnio 20 śmiertelnych ofiar. 12.103 osoby zgineły w ciągu 8 pierwszych miesięcy br. na drogach NRD. W tym samym czasie w wypadkach drogowych — których licznie zanotowano aż 259 tys. — obrażeń doznało 350 tys. osób. Do tragicznej katastrofy dożyło w miejscowości Titovo Uzi- ce w Jugostawii. Autobus pełen pasażerów uderzył w wielki wałek drogowy zaparkowany na zakręcie strony niegodziwie z przepisanymi 7 osób zginęło, a 18 zostało rannych.

Posiedzenie Prezydium Rządu

Ocena przygotowań do prac w okresie jesienno-zimowym

WARSZAWA (PAP) Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 27 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu, na którym oceniono stan przygotowań w niektórych gałęziach gospodarki do pracy w okresie jesienno-zimowym 1972/73.

Zapoznano się z przedsięwzięciami organizacyjno-technicznymi poczynionymi w tym celu w energetyce. Szczególną uwagę poświęcono zapewnieniu warunków dla terminowego uruchomienia przewidzianych inwestycji, a także sprawnego przebiegu remontów i dostaw paliw. Stwierdzono, że mimo znacznego wzrostu zapotrzebowania na energię elektryczną i ciepło, głównie w dziale bytowo-komunalnym, sytuacja jest lepsza niż przed rokiem.

Na posiedzeniu podjęto decyzje zmierzające do poprawy sytuacji w okresie zwiększonych zadań przewozowych PKP w szczyście jesienno-wiosennym.

W celu umocnienia młodzieży polskiego pochodzenia nawiązania i zacieśnienia więzi z krajem poprzez pobieranie nauki w Polsce, przygotowany został projekt nowej uchwały Rady Ministrów w sprawie kształcenia tej młodzieży w szkołach średnich i wyższych oraz w placówkach naukowo-badawczych. Na posiedzeniu omówiono założenia tego projektu.

Prezydium Rządu omówiło szereg spraw związanych z zwiększeniem zainteresowania pracowników jednostek gospodarki społecznej wynikami osiąganymi w eksporcie.

Konferencja socjologów

Společne funkcje nauki

(INF. WL.) Czy nauka może ingerować bezpośrednio w przebieg procesów gospodarczych, społecznych, politycznych i w przyrodzie? Jak wbudować naukę w strukturę życia, aby jej wyniki podniosły efektywność naszych działań? Oto jedno z najważniejszych pytań, jakie stawiają sobie przedstawiciele nauki w warunkach ścierania się dwóch koncepcji: opowiadającej się za uprawianiem tzw. nauki czystej i tej, która za punkt wyjścia przyjmuje użyteczną rolę wiedzy.

Przyjmując drugą koncepcję trzeba dać odpowiedź na pytanie: co to są społeczne funkcje nauki? W naukach technicznych np. odpowiedź nie na- stręcza trudności. W odniesieniu do nauk społecznych natomiast funkcje polityczne — na przykład ułóżmymy — nie doceniając ich roli w kształtowaniu polityki kulturalnej, społecznej, oświatowej.

O tych m. in. zagadnieniach mówił wczoraj PAN prof. Jan Szczępaniowski podczas rozpraw z okazji 2-ndyniej konferencji zorganizowanej przez Oddział Polskiego Towarzystwa Socjologicznego w Krakowie na temat podstawowych problemów socjologii nauki i tendencji badań empirycznych w tej dziedzinie.

Do tych problemów nawiązywano zarówno w referatach, jak i w toku dyskusji. (I. M.)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Kolejna runda piłkarskiej ekstraklasy

Wisła gra w Warszawie z Gwardią

W sobotę i niedzielę piłkarze I i II ligi rozegrają kolejne mistrzowskie spotkania. Zastawiając parę zapowiada kilka interesujących spotkań. Zaliczyć do nich należy mecz w Opolu gdzie Odra podejmują lidera tabeli Stal Mielec. Spotkanie ŁKS-u z Górnikiem Zabrze, Ruchu z Zagłębiem Sosnowiec i mecz Gwardii W-wa z Wisłą. Ten ostatni pojedynk interesuje nas najbardziej. Gwardziści „mierzą” wysoko (czwartą lokatę w tabeli) natomiast Wisła gra z zmiennej szczęśliwie. Właśnie ta nierównowaga form krakowskich piłkarzy najbardziej nas niepokoi. Wiemy jednak że krakowian stać na dobrą i skuteczną grę. Niestety kiedy w zespole nie gra jeden lub dwu piłkarzy, wówczas sytuacja jest niewesoła. Sądymy, że w Warszawie piłkarze Wisły zagrają poprawnie i że wzbogacą się co najmniej o jeden punkt.

W pozostałych spotkaniach grają: Pogoń Szczecin — Legia, Zagłębie Wałbrzych — Lech Poznań, Polonia — ROW. W II lidze piłkarze Hutnika grają wyjazdowy mecz z Unią.

Koszykarze inaugurują krakowski sezon

Dziś o godz. 18.00 przed własną publicznością koszykarze Wisły zainaugurują sezon w ekstraklasie spotkaniem z beniaminkiem I ligi zespołem Pogoni Szczecin. Oba zespoły odnotowały w pierwszej kolejnej spotkaniu po jednym zwycięstwie. Sądymy, że tym razem, mimo że start najlepszego zawodnika drużyny krakowskiej Seweryna stoi pod znakiem zapytania, gospodarze nie zdadzą większych szans młodemu zespołowi szczecińskiemu i że zdobędą komplet punktów.

Pięściarze Hutnika walczą z Górnikiem Jastrzębie

W niedzielę o godz. 19.00 odbędzie się mecz rewanżowy. Pierwsza kolejka spotkań ekstraklasy spłynęła spornymi niespodziankami. Sądymy, że druga tura pojedynków da odpowiedź na to, czy były to rezultaty przypadkowe, czy nastąpił frontalny atak mniej znanych drużyn na pozycje byłych czołowych ligowej ekstraklasy.

W pozostałych meczach grają: Wybrzeże — Górnik Wałbrzych, Lublinianka — Polonia, Resovia — AZS AWF, Lech Śląsk.

Kolejna szansa hokeistów Podhala

Hokeiści Podhala podejmują w kolejnych spotkaniach ekstraklasy na własnym lodowisku mocny zespół Pomorzana. Jest zatem kolejna szansa na cenne punkty i umocnienie pozycji lidera.

Przed trudnym zadaniem stają hokeiści KTH. Wyjeżdżają oni na dwa spotkania do warszawskiej Legii, która okupuje ostatnią pozycję w tabeli i na pewno będzie chciała zdobyć cenne punkty. W tej sytuacji jedno zwycięstwo krynickich hokeistów uznalibyśmy jako sukces. Sądymy, że podopieczni trenera K. Bryniarskiego stać na dobrą grę.

W pozostałych meczach grają: ŁKS — Baildon, Polonia — Naprzód, GKS Katowice — GKS Tychy.

Piłkarze Tottenham Hotspurs pokonali Olympiakos Efesus 4:0 (2:0).



Najtrudniej „rozszyfrować” rzeczywisty sens pojęć wytartych przez zbyt częste używanie. Do takich należą m. in. stwierdzenie o konieczności stworzenia jednolitego systemu wychowawczego, w którym decydującą rolę odgrywa dom rodzinny i szkoła. Oczywiście słuszności tego nie trzeba tłumaczyć, można jedynie dodać, że istnienie ścisłej współpracy wszystkich ogniw wychowawczych jest warunkiem sine qua non powodzenia tego procesu.

Gdybyśmy jednak chcieli wyjść poza ogólnikiowe stwierdzenia i rozmyślać na ten temat językiem konkretnym, niewiele zebrałoby się faktów ilustrujących funkcjonowanie gorącej

każdym razie zatrucia życia dokładnie do ostatniego dnia pobytu w szkole. Dlatego właśnie rodzice obawiają się często podnieść podobne sprawy na zebraniu, dlatego pozostają nadal nie w roli partnerów, ale pełentów. Inicjatywa rodziców przejawia się najczęściej w pomocy przy organizowaniu zabawy albo wycieczki, tylko czy o to akurat idzie, kiedy mówi się o wspólnym froncie wychowawczym szkoły i domu?...

Podstawą wzajemnego zrozumienia musi być przekonanie szkoły, że rodzicom na wychowaniu dziecka — pomijam wyjątki — zależy co najmniej tak jak szkole, że dom rodzinny dzięki więzom emocjonalnym łączącym dzieci z rodzicami, spełnia olbrzymią rolę wychowawczą, zwłaszcza w sprawach kształtowania postaw moralnych i obyczajowych, wreszcie że dzięki rozwojowi oświaty w PRL i wysiłkom nauczycieli — około 700 tysięcy obywateli posiada wyższe wykształcenie, zaś ponad 2.300 tys. osób legitymuje się pełnym średnim wykształceniem zawodowym. A to oznacza m. in., że wszyscy ci ludzie potencjalnie reprezentują już poziom, który pozwala uważać ich za partnera szkoły. Oczywiście, że szkoła z racji kompleksowego programu wychowawczego, z powodu odpowiedniej organizacji i fachowego przygotowania będzie ogólnie wiodącym w procesie wychowania.

Iza Marcisz

Tatusz będzie się uczył...

...czyli zostanie wciągnięty na orbitę „pedagogizacji” rodziców prowadzonej znowu głównie przez szkołę. Obecnie szuka się bardziej nowoczesnych form tych zabiegów, które zastąpiłyby szablony: pogadanka, pytania, ewentualnie dyskusja. Może będą to rozmowy przy kawie i komentarz do projekcji odpowiednio dobranego filmu... Równocześnie jednak specjaliści wysuwają postulat pełniejszego wprowadzenia do nauczycielskich studiów kierunkowych psychologii — klucza do wiedzy o psychice dziecka. Luki w tym zakresie lata się potem różnymi formami szkolenia, które jednak nie zastąpią uczelni.

Dalsza, ale niezmiernie ważna sprawa to wprowadzenie psychologa do szkoły. Na razie znaczenie tego zdają się dostrzegać przede wszystkim lekarze, którzy zwracają uwagę na wzrost zaburzeń nerwicowych młodzieży szkolnej, a także na występujące coraz częściej schorzenia przewodu pokarmowego, serca. W krakowskiej dzielnicy Zwierzynie uczyniono krok w stronę psychologii, nawiązując współpracę między niektórymi liceami a poradnią zawodowo-wychowawczą. Psycholog rejonowy przychodzi też badania uczniów skierowanych przez szkołę. Tylko że na tym się najczęściej wyczerpuje praktyczne znaczenie tej współpracy. Często bowiem wyniki badań zawierają zalecenia co do sposobu postępowania z uczniem, wędruje do arkusza ocen i sprawa uznana zostaje za załatwioną. W przeciwnym razie trzeba byłoby zgodnie z zaleceniami, indywidualizować pracę z uczniem, zmienić do niego stosunek.

Ta sprawa wiąże się w ogóle z zagadnieniem czasu — koniecznego do prowadzenia właściwej pracy wychowawczej zarówno w szkole, jak i w domu. Przeladując program szkoły, diadematki innych zajęć również poza jej terenem, które często stanowią podstawę do oceny nauczyciela, zbyt liczne klasy — przekreślają realność założeń wychowawczych. Nie chcą rozwijać tutaj powyższej kwestii (pisywałem o niej wiele razy), ograniczę się więc tylko do przypomnienia zapowiedzi generalnej korekty programu m. in. pod tym właśnie kątem. Skoro zaś będą odpowiednie warunki dla poszerzenia i poprawienia pracy wychowawczej, tym bardziej trzeba przygotować do tego stosunek partnerów. Punktem wyjścia musi być zmiana wzajemnych o sobie wyobrażeń: domu o szkole i szkoły o domu, a także zmiana stosunku nauczyciela do ucznia.

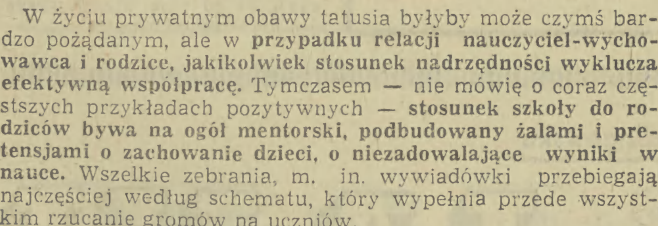
Coraz więcej jest pedagogów, którzy wysłuchują opinii młodzieży a w pewnych wypadkach przyznają jej rację. Ale też zaskakujące są obserwacje doświadczonych nauczycieli, którzy twierdzą, że wbrew oczekiwaniom — młodzi adepci zawodu nie są bynajmniej nosicielami nowoczesnych poglądów na relacje nauczyciel — uczeń — dom, nie cechuje ich też inny stosunek do młodzieży. Bardzo szybko wsiąkają w atmosferę uształtowaną tradycją.

Z dużym zainteresowaniem oczekiwać należy rezultatów pracy z młodymi nauczycielami prowadzonej w niektórych szkołach, a m. in. w myślenickim liceum ogólnokształcącym, gdzie uczy 11 młodych pedagogów. Praca ta koncentruje się wokół takich problemów, jak: tendencje nowoczesnego szkolnictwa, metody nauczania stosowane w szkole, cechy nowoczesnego nauczyciela, a także orientacja w środowisku miasta, powiatu.

Partnerzy sposobią się

więc do podjęcia wspólnej pracy. Na razie relacja dom-szkola częściej przypomina jeszcze przymierze zaczepno-odporne, a hasło o jednolitym froncie wychowawczym pozostaje frazesem. Ze jednak czas najwyższy stworzyć przyzwoite, przyrzeczmy się paru problemom, które niewątpliwie hamują proces porozumienia między rodziną a szkołą.

Tatusz boi się pani...



W życiu prywatnym obawy tatusia byłyby może czymś bardzo pożądanym, ale w przypadku relacji nauczyciel-wychowawca i rodzice, jakkolwiek stosunek nadrzędności wyklucza efektywną współpracę. Tymczasem — nie mówię o coraz częstszych przypadkach pozytywnych — stosunek szkoły do rodziców bywa na ogół mentorski, podbudowany żalami i pretensjami o zachowanie dzieci, o niezadawalające wyniki w nauce. Wszelkie zebrania, m. in. wywiadyki przebiegają najczęściej według schematu, który wypełnia przede wszystkim rzucanie gromów na uczniów.

Szkola — znowu nie mówię o poszczególnych przypadkach — nie przedstawia rodzicom konkretnych problemów wychowawczych czy nawet dydaktycznych do wspólnego rozwiązania. Wynika to stąd, że w wielu jeszcze wypadkach pokutują dawne kategorie myślenia, które zakładają m. in. iż o sprawy szkoły stanowią tabu dla jakiegokolwiek dyskusji, gdyż mogłaby ona ugodzić w autorytet placówki, w autorytet nauczyciela. Rodzice nie znają się ani na wychowaniu, ani na uczniu — po cóż więc prowadzić rozmowę ze ślepych o kolorach? I chociaż przeciwko konserwatywnym poglądom występuje coraz więcej światłych, nowoczesnych nauczycieli, są one jeszcze na tyle powszechne, że wszelkie dyskusje na temat szkoły zawierające krytyczne akcenty przyjmowane są przez część środowiska z ogromnym oburzeniem. W takich przypadkach koronnym argumentem jest powoływanie się na autorytet nauczyciela, szkoły. Tymczasem...

Nie kto inny,

jak właśnie pedagogowie, wiedza najlepiej, że autorytetu nie da się sztucznie budować, że autorytet nauczyciela tworzy rzetelna praca, wysoki poziom wiedzy, nienaganna postawa etyczna i zaangażowanie, wreszcie szerokie horyzonty myślenia i serdeczny stosunek do młodzieży. W średniej szkole np. gdzie uczeszcza uczniowie 17—19-letni (technika), szkoła, nauczyciele, podobnie jak rodzice i cała otaczająca nas rzeczywistość poddawani są ciągłej konfrontacji, ocenie. Oczywiście, że jednym ze skutków tego bywają też i konflikty między uczniami, a nauczycielami, w których często idzie o wysoka stawkę — o dobre przygotowanie do egzaminów, do dalszego życia. Nie można mieć w takich ramach pretensji do młodzieży o to, jeśli w odwołanej formie, przedkłada szkole sprawę niezadowolającego nauczania jakiegoś przedmiotu. Rzecz wymaga wówczas fachowej oceny i dokładnego zbadania, czy nie są to jakieś subiektywne, niesprawiedliwe oceny. Poza wszystkim też fakt, że młodzieży zależy, aby zdobyć w szkole maksimum wiedzy — z pewnością pozytywnie świadczy zarówno o jej poważnym stosunku do życia, jak i o wysiłkach wychowawczych szkoły, która przeciw zakładowi wykształcenia u uczniów samodzielności myślenia, umiejętności oceny i wyrażenia. Bywa jednak, że taicy uczniowie, takie klasy, nawet po pozytywnym załatwieniu konkretnej sprawy, uważani są przez część grona pedagogicznego za rozrabiaczy. A już nie trzeba mówić, że nauczyciel ma możliwość „usadzenia” ucznia, a w

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Teraz jest jesień. Na sztuczny lodowisk już w lecie ćwiczyli łyżwiarze — dzieci pracowników ZChO. Ile powiatowych miast w Polsce — poza Nowym Targiem i Sanokiem — posiada sztuczne tafle? I dalej: ile sztucznych lodowisk posiada kryte dachy? Nawet wielki Kraków nie potrafił dotychczas zdobyć się na ten luksus? Tymczasem w Oświęcimiu fachowcy z NRD montują już aluminiowe konstrukcje...

Teraz jest jesień. Tak niedawno jeszcze było upalnie. Kiedy poci się termometr, fabryczne hale przypominają piekło. Ludzie chcą pić, robotnicy wolać o wodę... — My nie mamy takiego problemu — rzuca jak gdyby od niechcenia dyr. Alfred Jitner.

No proszę, Kombinat „Oświęcim” nie licząc na „peesysy” i „emhade” sam rozstrzygnął: wybudowano nowoczesną wytwórnię wody sodowej. Na inaugurację — w 1972 — 20 tysięcy butelek w ciągu osmiu godzin!

Niech pan nie zapomina, że wytwórnia pracowała na dwie zmiany. Każdego dnia — 40 tysięcy.

Tak. Oni te sprawy traktują poważnie.

Miłośnicie nam piszący — ironizuje Alfred Jitner — wy to lubicie bomby. Ma pan bombę!

Trwa budowa nowego, olbrzymiego zakładu zbiorowego żywienia: restauracja — bufet będzie wydawać 8 tysięcy posiłków regeneracyjnych dziennie.

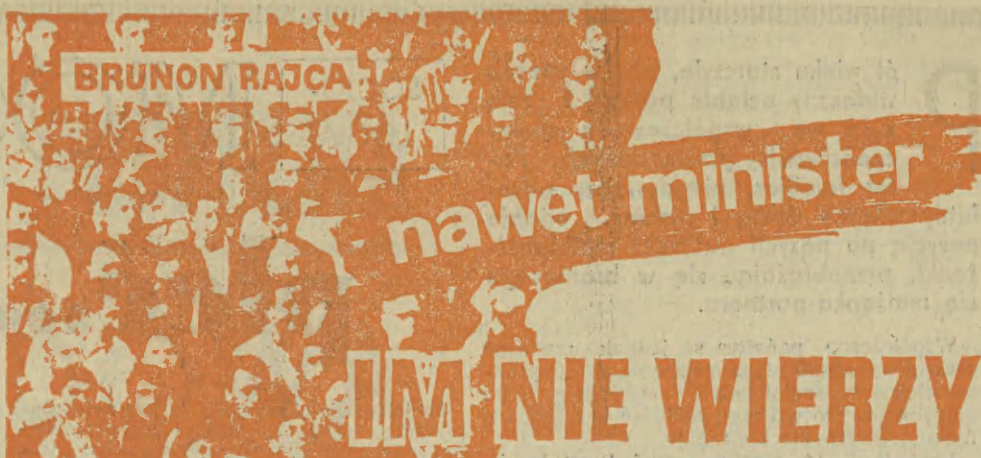
Nie osiem tysięcy — poprawia się dyr. Jitner a 9 tysięcy.

Tu wszystko jest wielkie, efektywne, okazałe.

Kto by wierzył — a kierownik oddziału socjalnego ZChO, poprzednio sekretarz Rady Zakładowej Wojciech Andruszko, pokazuje mi wykazy i sprawozdania — że Zakłady Chemiczne Oświęcim w roku 1972 zorganizowały wczasowy wypoczynkowy dla 6 tysięcy osób. To jest liczba ogromna. Trzeba do niej dopisać jeszcze 1796 dzieci pracowników, które przebywały na koloniach.

Nie było takiego wypadku od 1970 roku, żeby jakieś dziecko, które chciało pojechać na kolonie, nie pojechało — opowiada mi Stanisław Balcarek. Kiedyś to musieliśmy się zastanawiać, kogo, postać, kogo nie. Teraz miejsce nie brakowało.

Ma „Oświęcim” ładny dom wypoczynkowo-sanatoryjny w Kolołobrzegu, dom wypoczynkowy w Zakopanem i Makowie Podhalańskim, ośrodek wypoczynkowo-campingowy w Miejszynie, ośrodek wypoczynkowy w Dąbkach nad mo-



rzem, ośrodek wędkarski w Miejszynie k. Spytakowic, ośrodek sportów wodnych nad jeziorem Kruki w Oświęcimiu.

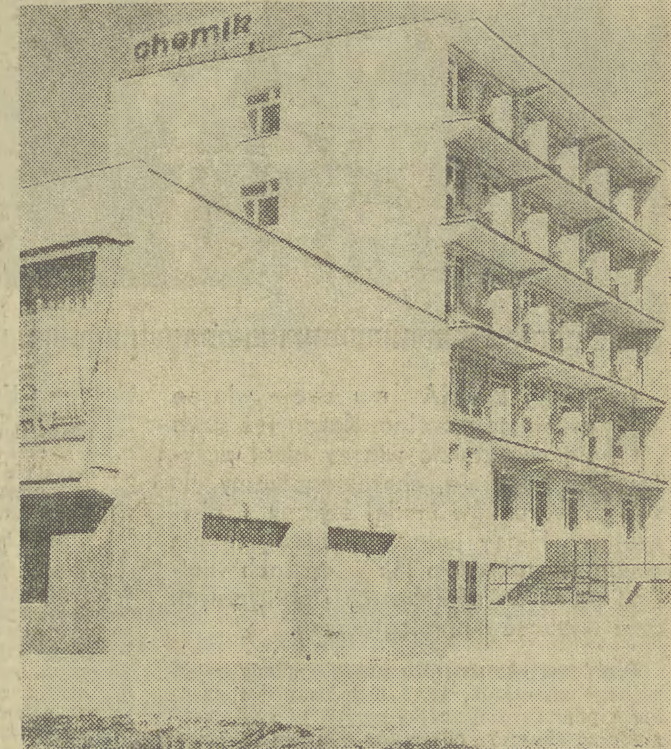
Lista, która się nie kończy. Konkretny i rzeczowy przewodniczący Rady Zakładowej, Eugeniusz Pacholek, a wielokrotnie podkreślał Alfred Jitner.

Nowe związki. Nowe małżeństwa. Liczne metryki dla ośsków. Nowe więc potrzeby. Kiedyś wystarczyło M-2, teraz satysfakcjonuje dopiero M-4. Kierownik zakładu gospodarki pozaooperacyjnej, ekonomista Edward Szpak informuje mnie, że w latach 1971—75 Zakłady Chemiczne „Oświęcim” wydatkują na mieszkanie 200 milionów zł. Ta niemała kwota zmateriałizuje

wiele sukcesów upatruję w zgodnej współpracy organizacji związkowej z dyrekcją. Nie ukrywał tego zestąpi przewodniczący Rady Zakładowej Eugeniusz Pacholek, a wielokrotnie podkreślał Alfred Jitner.

sktne fakty w tym dziennikarskim raporcie. Notatki te spisuje w nowoczesnym schludnym, ładnym architektonicznie biurze. Nie ukonieczono go jeszcze całkowicie. Ten gmach dyrekcji kombinatu jest jednym z ostatnich obiektów, wznoszonych przez ZChO. I myślę, że w tym fakcie jest też jakaś symbolika. Najpierw sprawy warunków pracy i wynagrodzenia robotnika — na końcu wygoda urzędników.

Może mi ktoś nie dowierzać. Nie wszystko bowiem w Oświęcimiu jeszcze na miarę tych zwiedzających przez reportera inwestycji. Narzekają ludzie na szczy-



Fot.: W. DASZKIEWICZ

się w postaci 923 mieszkań o 3.274 izbach. Niemal 200 mieszkań z tej liczby powstanie szybko. Te założa społecznym sumptem zdecydowała wnieść 3 bloki. Na osiedlu Zabrzeże już w 1973 zbuduje się 83 domki jednorodzinne. I do końca pięcioletnia — 150 dalszych. Liczy się na Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji, który w zakładzie produkować będzie elementy ekipy robotników pospieszą z pomocą swoim kolegom. I to też jest krzepiące, podobnie jak wszy-

ple szatnie i marzą o mieszkaniach. Nie uświadczysz w mieście dobrego, smacznego chleba, choć piekarnia nazywa się „Gigant”. Kłopotów i trudności nie ma, a groza nie na wszystko starcza. Tak jak w życiu — w powszednim dniu. Kiedyś, na zapalczanym pudełku poczuć, że „Chemia — żywi, ubiera, leczy, buduje”. Tutaj — w kombinacie stalowym kauczikiem i polichlorkiem winyli — przekonałem się o tym rzeczywiście.



Ze szkicownika Antoniego Wasilewskiego

Książ Wielki na drodze z Krakowa do Warszawy, to jakby granica województwa krakowskiego. Z zabawków wybija się pałac Wielkopolskich i stara drewniana dzwonnica. Tu na popas zatrzymywały się dawniej wozy pełne towarów, dzisiaj tylko autobusy. Reszta pędzi co motor wyskoczy — byle przedziej do Warszawy i Krakowa.

Advertisement for 'Krakowskim targiem...' featuring the name 'Elżbieta Dąbek' and a large stylized logo. The text below the logo reads 'ZACZEŁO SIĘ OD ROZMOWY z pierwszym Waznym Dyrektorem, któremu wyrzucalam, że na Targach Poznańskich handlowcy dość nierniawo krztają się wokół kłupa towarów poszukiwanych na rynku. Wazny Dyrektor popatrzył złym okiem i powiedział: „Latwo pani mówić. Niech pani sama spróbuje pokontraktować!” — Spróbuję, powiedziałam — i stało się. Następnego dnia zjawiam się o wyznaczony porze na odprawie dla zaopatrzeniowców. Wysłuchałam cennych uwag kierownictwa na temat, co i jak mam zamawiać, następnie przyszedł na ekipy dwu panów, z których jeden prezentował energię, a drugi spryt, zabierałam się do wyjścia w targowy plener. Przed drzwiami Wazny Dyrektor potraktował mnie jeszcze kielskiem koniaku. „Na odwagę i żeby pani niekorzystnie nie odbijała od reszty”. — Dokąd idziemy? — zapytałam dwu moich przewodników. — Do odzieży — powiedział ten — który uosabiał energię. — Do odzieży? — skrzywiłam się. — Przecież tam nie ma już towarów rozdzielanych i to ogóle to jedna z lepszych rynkowych branż, więc pewnie będzie nieciekawie. — A pani chce, żeby było ciekawie? — zainteresował się drugi pan. — To wybierze mi kilka takich zakładów, gdzie na pewno będzie ciekawie. — A czy to są niedobre zakłady? — Wzecz przeczucie, bardzo dobre — odpowiedział panowie zgodnym chórem. Z OGROMNEJ HALI targowej ucinaliśmy się do kuliarów, a stamtąd do maleńkiego boksu, gdzie już było pełno handlowców i przedstawicieli fabryki. Po kilkunastu minutach dopochyliłam się do pani z działu zbytu. Moi panowie osadili tuarze promiennymi uśmiechami, ucałowali pani rączki i zaczęli się przypominąć. — Mj, stary klient, jak zwykle przychodzimy przede wszystkim do Ciebie. Co dla nas macie? — Pani popatrzyła zimnym okiem i nie mogła sobie przypomnieć zaopatrzeniowców. — Panowie u nas już byli? A co myśmy uam obiecali? — indagowała wyraźnie zaskoczona — To chyba niemożliwe, bo myśmy już wszystko spredzieli. — Jak to — oburzyła się z umiarkowanym gniewem moi panowie. — Przecież mieliśmy dziś przyjeżdżać zakontraktować. Tak nam panie powiedzieli

wczoraj, nawet ustępnie ustaliliśmy ilości... Chwila milczenia, po czym pani mówi: — Przyjdźcie więc trochę później, teraz się podliczamy. Zobaczymy, może jeszcze coś się znajdzie... Odeszliśmy Pierwsze podejście wyraźnie nam nie wyszło, ale moi przewodnicy byli dobrej myśli. — Jak kazali jeszcze raz przyjdź, to nie jest źle. W tym czasie, gdy oni będą się namyślali, pojedziemy do innych zakładów. W INNYCH ZAKŁADACH przyjęto nas od razu. Pamiętano, że chodzi o starych klientów, którzy zawsze kupują i kar nie naliczają. Słowne, że współpraca układa się dobrze. Zasiadliśmy więc do spisywania kontraktów. Potrzebowaliśmy 1,5 tys. różnych kurtek ortolionowych. Zakład oferował nam sztuk pięćset. Rozpoczęły się krakowskie targi. My trochę ustąpiłymi, zakład trochę dodał. Te operacje poutażyło się kilka razy, wreszcie ustaliliśmy, że dostaniemy 900 sztuk. Przez trzy kalki spisaliśmy kontrakt, który podpisywałoby ukladające się strony. Alieci no złożeniu podpisów, przedstawiciel producentów kazał nam natychmiast dodać klauzulę, z której wynikało, że rezygnujemy z zawartej przed chwilą umowy, jeżeli kurtek nie będą z ortolionu, ale z elanobu. Zakład bowiem ortolionu nie ma, a wszystkie wozory wykonat z tkaniny elanowej. Stało się to z tej racji, że władze nadrzędne zakładu uważają — na podstawie ponoć naukowych analiz — iż handel bardziej poszukuje wyrobów z tej tkaniny, aniżeli z ortolionu. W tej sytuacji klauzula ma być dokumentem demontującym obliczenia komputera i podstawą do wystąpienia o przydział — deficytowego wzrostu — surowca ortolionowego. Klauzula być może poskutkuje, ale jeżeli nie, to, jak sądzę, „moi” handlowcy mogą kurtek nie dostać wcale, przecież faktycznie musieli już z nich zrezygnować. Zaopatrzeniowcy uspokajali mnie, że nie będzie tak źle. Co najwyższej poleć kurtek dostaną z ortolionu, a poleć z elany. To już ukatkułowali w handlowe tryzko...

Wróciłmy do naszych pierwszych kontrahentów Tam przyjęto nas przychylniej niż przy pierwszym podejściu. Stędiłmy i powtórzty się targi o ilość towaru. Kiedy już uzgodniłmy ilości — oczywiście niższe od naszych początkowych żądań, ale wyższe od ustępniej oferty fabryki — panie z działu zbytu dobrym europejskim zwyczajem handlowym obdarowały nas reklamowymi zapakami, na opakowaniach których widniały przekonujące zachęty do kupowania wyrobów ich firmy. Następnie przystąpiłmy do uzgadniania kolorów nabytej odzieży. Producceni położyli przed nami dogatą kartę kolorystyczną. Moi energiczno-sprytni handlowcy zabrali się do dzieła. Najbardziej trafiał im do gustu szafirek, czerwieni i czarny. Moje niesmiałe próby zwroczenia uwagi na beż, brąz, czy nawet kolor złoty, pozostały bez echa. Okazało się wreszcie, że niepotrzebnie się utracalam. Zaraz po zawarciu umowy dopisałmy klauzulę, z której wynikało, że ostateczne kolory uzgodnimy na 30 dni przed dostawą, czyli w ogóle w roku przyszłym. WYSZLIŚMY. Przyznam, że miałam lekką zamęt w głowie, ale moi towarzysze promienieli. — Ma pani szczęśliwą rękę, szybko i zgrabnie wszystko załatwiłmy — powiedzieli. — Czy to tak zawsze i wszędzie się odbywa? — spytałam starym głosem. — Nie, na ogół nie ma tyle łatwości, ale pani chciała, żeby było ciekawie. Są wreszcie niektóre zakłady, gdzie idzie to jeszcze gorzej. Właśnie teraz się tam wybieramy, czy pojedzie pani z nami? — Zrezygnowalam. Wróciłam do siebie i napisałam, co widziałam. Tyle, że nie podalam nazwy zakładów, z którymi handlowalam, ani organizacji handlowej, imienia której zawieralam umowy. Frosiłam mnie o to moi opiekunowie, którzy nie chcą psuć sobie tak dobrych stosunków z kontrahentami.

SOCIOLOGIA MOCARNA

pleć... słaba

Pół wieku starczyło, aby w sposób widoczny osłabić pozycję i rolę ojca we współczesnych społeczeństwach przemysłowych. Pater familias, niegdyś absolutny władca domu i rodziny, oddaje pozycję po pozycji na rzecz matki-malżonki, przeobrażając się w broniącego się małżonka-partnera.

Sociologowie ci uważają, że mit naturalnej supremacji mężczyzn, dzisiaj już przedawiony, był wynikiem utrzymującej się całym wiekami ignorancji i litosci. Czy mit ten ma uzasadnienie biologiczne? — pytają oni. Czy może on znaleźć wsparcie psychologiczne i socjologiczne w społeczeństwach przemysłowych?

Wiedza biologiczna, niedostateczna jeszcze, ale przecież dosyć obszerna, dostarcza danych, które wskazują, że pleć męska i żeńska raczej uzupełniają się, niż górują jedna nad drugą.

Niższą długowieczność mężczyzn (średnio 70 lat) przypisywano w swoim czasie zespołowi czynników psychicznych i społecznych, co wydawało się rzeczą naturalną; większy zakres obowiązków i odpowiedzialności, praca, napięcia nerwowe z nią związane, duch rywalizacji, maskary wojenne itp. Dzisiaj uważa się, że nie wyjaśnia to wyższej śmiertelności u płci męskiej.

KONSTITUCJA GENETYCZNA człowieka składa się z 46 chromosomów, zgrupowanych parami, które znajdują się we wszystkich jądach komórek organizmu. 22 pary są identyczne. Ostatnia para — chromosomów płci — różni się w zależności od płci: mężczyźni mają dwa bardzo duże chromosomy X, a u mężczyzn jeden z chromosomów X jest zastąpiony chromosomem Y — pleć męską, zawierającym, jak się wydaje, niewielką liczbę genów. To ten właśnie chromosom odpowiedzialny jest w części za słabość biologiczną mężczyzn.

Upodobanie do zadawania gwałtu, ambicja, duch rywalizacji kontrastuje z biernością i pasywnością kobiet, ale nie jest wynikiem wyłącznie warunków wychowawczych. Jak wiele innych typów zachowań tak i te mają podłoże biologiczne i istnieje między mężczyznami i kobietami głęboka różnica genetyczna. Ta różnica sprawiała, iż od dwóch tysięcy lat pracownicy budowano mit niższości kobiet. I miało to uzasadnienie, bowiem do czasów rewolucji przemysłowej siła fizyczna decydowała o przeżyciu. Lecz siła fizyczna we współczesnym społeczeństwie ma już jedynie wartość ludyczną. Obecnie wygranie wojen to sprawa nie mięśni, lecz pomysłowości w udoskonalaniu techniki zbrojeniowej.

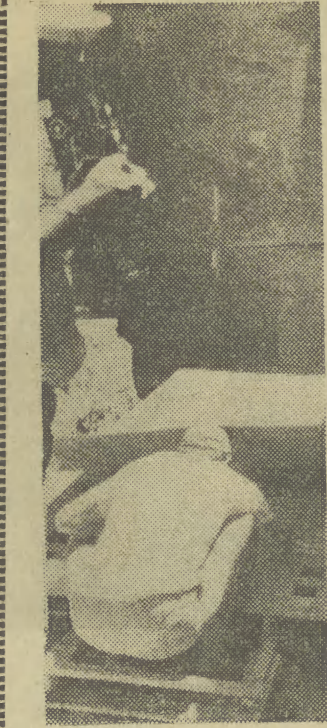
Liczne fakty i dane z sondaży lekarsko-socjologicznych wskazują, że mężczyźni są bardziej zagrożeni, niż kobiety. Z powodu impulsywności, gwałtowności usposobienia, zamiłowania do niebezpieczeństwa, chłopcy są głównie ofiarami wypadków śmiertelnych (68 proc.) zdarzających się wśród dzieci poniżej 15 roku życia. Wśród dorosłych, kobiety powodują zaledwie 10 proc. liczby wypadków drogowych, a jedynie 6 proc. kończących się śmiercią. Nikły procent kobiet popiera przestępstwa i zbrodnie.

WBREW LEGENDARNEJ SŁABOŚCI i strachliwości kobiet znosiły one o wiele lepiej deportacje i bombardowanie Londynu — pisze francuski lekarz medycyny Escoffier-Lambiotte. Choroby psychosomatyczne — organiczna manifestacja nieprzystosowania do napięć społecznych lub uczuciowych — są rzadsze u kobiet; wrzód żołądka zdarza się trzy razy częściej u mężczyzn, a zawał serca pięć razy częściej. W szpitalach psychiatrycznych znajduje się więcej mężczyzn niż kobiet.

Sytuacji w tym względzie nie zmieniło masowe wejście kobiet na rynek pracy obserwowane od dwudziestu lat. Twierdzi się, że dzieje się tak, ponieważ kobiety są mniej inteligentne. Jest prawdą, że historia myśli rejestruje o wiele więcej wynalazców niż wynalazczynie, ale twórczość potrzebuje swobody i skłonności intelektualnej. Wszystkie społeczeństwa czyniły wiekami wszystko, aby mężczyznom swobodę tę zapewnić i ułomnić ich od wszelkich krepujących obowiązków.

Każdy wie, że dziewczynki rozwijają się intelektualnie szybciej niż chłopcy, słowniki dziewczynki jest bogatszy niż ich rówieśników chłopców, łatwiej uczą się czytania. Z drugiej strony wiadomo, że supremacja mężczyzn w niektórych dziedzinach twórczości jest absolutna.

Wzrost roli społecznej kobiet we współczesnej epoce jest widoczny, ale nie odpowiada ich „mocnemu wyposażeniu” biologicznemu. Niektórzy badacze uważają, że męskosc epoki, którą cechuje agresywność, rywalizacja, gwałtowność, należy zrównoważyć feminizacją życia, co równoznaczne jest z szerszym wprowadzeniem w życie społeczne takich cech psychiki kobiecej, jak cierpliwość, poczucie respektu, umiłowanie pokójki. Kto wie, czy uczeni ci nie mają racji? (WG)



Prof. dr Kazimierz MICHAŁOWSKI

ODKRYCIA

JAK CO ROKU, jesienią wyruszyła na Bliski Wschód, na „polskie” wykopaliska grupa specjalistów, by kontynuować prowadzone już od szeregu lat prace badawcze.

W Nea Paphos na Cyprze, który był dużym portem założonym pod koniec IV wieku przed naszą erą dla pielgrzymów, przybywających z Grecji, aby składać hołd w świątyni Afrodyty (według legendy tam właśnie Afrodyta miała się wyłonić z piany morskiej), odkrywamy od 7 lat niezwykle cenne zabytki. W czasie ostatniej kampanii wykopaliskowej upełniliśmy się, że miejsce, w którym prowadzimy badania, było przez kilkadziesiąt lat, w okresie ptolemejskim, siedzibą gubernatora Cypru. W tym czasie — czyli 300 ostatnich lat przed naszą erą — Cypr należał do Egiptu i właśnie w Nea Paphos rezydował ptolemejski gubernator.

Po epoce Ptolemeuszów, gdy Rzym opanował Cypr, w tym miejscu — może nie na ruinach dawnej siedziby, lecz obok siedziby gubernatora — zbudowano pałac prokonsula rzymskiego, który do mniej więcej połowy IV wieku naszej ery rządził w imieniu Rzymu na Cyprze. Warto dodać, że przez dwa lata Cicerio był prokonsulem na Cyprze. Od 1964 roku prowadzimy na tym terenie wykopaliska i w czasie poprzednich kampanii odkryliśmy słynne już mozaiki — z których jedna, przedstawiająca walkę Tezeusza z Minotaurom w labiryncie, uważana jest przez specjalistów za najspanialszą mozaikę rzymską w rejonie Morza Śródziemnego.

Podczas mego pobytu w Nea Paphos — bawiliśmy tam po zakończeniu posiedzenia Międzynarodowego Komitetu Muzeów Archeologicznych (ICOM), które obradowało w Nikozji na temat nielegalnych wykopalisk i handlu antykami — odkryto kolejną, również piękną mozaikę, która jest jakby kamiennym dywanem wschodnim długości 18 metrów i znajduje się w żadni prokonsula. Na terenie pałacu, gdzie obecnie trwają prace, zachowały się też zupełnie dobrze obrazy instalacje łazienne i we frigidarium — tzn. w części zimnej — podłoga wyłożona jest taką mozaiką. Odnalezione także bardzo ciekawe inskrypcje i szereg innych cennych przedmiotów. Odkrycia w Nea Paphos stawiają bardzo wysoko „nasz” teren wykopaliskowy, który zresztą wzbudził ogromne zainteresowanie wśród uczestników posiedzenia Międzynarodowego Komitetu Muzeów Archeologicznych.

W Syrii, na terenie Palmiry — zwanej grodem królowej Zenobii, zakończyła się przed paroma dniami XIII z kolei kampania wykopaliskowa. Odkopano dwa groby — z tym, że jeden dokładnie zbadano, a drugi częściowo. W czasie prac natrafiono na pewien, jak na razie, zagadkowy typ grobu, a także rozpoczęto badania zmierzające do ustalenia biegu murów miejskich z okresu przed panowaniem królowej Zenobii — słynnej z walki przeciwko Rzymowi — pochodzącej z okresu I i II wieku naszej ery.

W Aleksandrii — która jest jedynym naszym stanowiskiem, gdzie prace wykopaliskowe trwają właściwie cały rok, z przerwą 3-tygodniową w sierpniu, w okresie największych upałów — kontynuujemy prace na dużym terenie stanowiącym polską koncesję. Jak wiadomo, nasza misja mieści się w centrum miasta, na obszarze po dawnej cytadeli zbudowanej na sztucznym wzgórzu z czasów wspaniałego Nubona na Egipcie. Teren uszerebił Kom. el Dika został zniszczony i odkryliśmy tam, już dziś przez nas odrestaurowany, teatr — jedyny antyczny teatr w Egipcie, a także obrazy i inne zabytki. Obecnie jesteśmy w trakcie odkopywania działki miejskiej przylegającej do tych dwóch zespołów architektonicznych.

KAŻDA EPOKA ma swoje własne problemy moralne. Każda też stara się wykształcić własny ideał pozytywnego bohatera, charakterystyczny dla swoich warunków model etyczny i obyczajowy. Nigdy jednak problemy te nie rysują się tak ostro jak w czasach wielkich przemian społecznych i politycznych oraz wstrząsów ideologicznych.

Problematyka moralna nabiera wtedy szczególnego znaczenia, gdyż nieuchronnym skutkiem przeobrażeń zachodzących w społeczeństwie są zjawiska określone mianem „kryzysu moralności i obyczajów”; zjawiska, u źródeł których odnajdujemy z zasady procesy wartościowania norm etycznych, upadek tradycyjnych autorytetów, a co za tym idzie — niepokój i dezorientację w sferze światopoglądu. Przykładem — mogą być głębokie niepo-

kluczano z Kościoła. Moralści chrześcijańscy jeszcze u schyłku II wieku uważali, że Kościół nie ma prawa ich opuszczać, że leży to tylko w mocy i łaskawości Boga. Jeden z Ojców Kościoła, Tertulian (w późniejszym okresie swego życia zwolennik głoszącej surowe zasady moralne sekty montanistów) twierdził, że grzechu rozpusty w ogóle nie można wybaczyć. Synody w Kartaginie i w Rzymie (III w.) zwołane dla rozstrzygnięcia sporów w sprawach praktyki pokutnej, orzekły, iż osobom, które w rezultacie przesładowań wyrzekły się wiary (tzw. „lapsi”) wolno przebaczyć zdradę dopiero na łożu śmierci. Niektórzy Ojcowie i Pisarze Kościoła, tacy jak Tertulian, św. Hipolit, czy wielki Orygenes uważali nawet, że chrześcijanie nie powinni zajmować stanowisk w administracji państwowej, ani służyć w wojsku. Osobnym zagadnieniem jest charakter ówczesnej pokuty kościelnej (wieloletnie ciężkie umartwienia, publiczne wyznawanie grzechów etc).

Ilustrując charakter obowiązujących w pierwszych wiekach (choć, oczywiście, nie wszędzie i nie zawsze przestrzeganych) zasad moralnych dadzą się w pełni zrozumieć tylko na tle ówczesnych warunków społecznych i panującej w Kościele ideologii. Wyrwane z historycznego kontekstu, na który składała się i sytuacja prawno-społeczna chrześcijan, i obyczajowość otaczającego ich świata, stają się niezrozumiałe, dziwaczne i anachroniczne.

Mówiąc prawdę, ich anachronizm ujawnił się bardzo wcześnie, a pierwszymi, którzy zwrócili uwagę na „nieżywość” tych zasad moralnych byli sami przywódcy Kościoła. Jak długo chrześcijaństwo, stanowiące drobne wyspiki w morzu pogaństwa, żyło oczekiwaniem rychłej paruzji, jak długo rozwijało się głównie w środowisku „wydziedziczonych”, w konfliktach, a przynajmniej w opozycji wobec państwa i jego instytucji — tak długo rygorystyczny moralny miał jakąś rację bytu. (Pisze „jakaś”, gdyż, jak wynika z pism N. Testamentu, już w najwcześniejszych gminach chrześcijańskich nie brakowało jego przeciwników) Stosunkowo szybko jednak przywódcy Kościoła zdali sobie sprawę, że wszelka skrajność w dziedzinie moralności automatycznie niemal zahamuje jego wpływy, utrudni rozprzestrzenianie się chrześcijaństwa w różnych środowiskach społecznych („Wróż z dalszym rozwojem Kościół traci stopniowo swój charakter bohaterskiej mniejszości” — pisał na ten temat historyk Kościoła Daniel-Rops). Z biegiem lat coraz wyraźniej narzucał się jeden nieodparty wniosek: jeśli chrześcijaństwo nie złądziło swych wymogów moralnych, na zawsze pozostanie niewielką sektą entuzjastów, topniejącą grupką ascetów, zwolenników „ucieczki od świata”. A przecież podbicie i opanowanie świata było celem Kościoła.

Te względy zdecydowały o gruntownej rewizji tradycyjnych zasad moralnych i o wyraźnej reorientacji w problematyce etycznej. Generalna zmiana stanowiska następuje w IV w. i zbiega się z uzyskaniem przez chrześcijaństwo statusu religii państwowej, a więc — z nową pozycją polityczną i materialną Kościoła, z masowym napływem wyznawców nie z przekonania, ale z wyrachowania. Jednakże kierunek zmian, obowiązków na stopniowym odchodzeniu od dawnych rygorystycznych, niestrudno zaobserwować także w poprzednim stuleciu. Drobną (choć nie jedyną) ilustracją tych zmian może służyć uchwała synodu w Elwirze (306 r.) okładająca kłatwą chrześcijan porzycających pieniądze na procent i — postanowienia soboru w Nicei (rok 325), który zabronił tego procederu tylko duchownym. Dodajmy, że... z niewielkim skutkiem.

Oczywiście, przeobrażenia

doktryny moralnej Kościoła dokonywały się stopniowo, w miarę wzrostu jego wpływów w społeczeństwie i... oddziaływania tego społeczeństwa na poglądy i ideologię Kościoła. Wyraźnie jednak można prześledzić, jak od akceptacji rygorystycznej, poprzez łagodzenie wymogów, Kościół doszedł... do potępienia tych nurtów w chrześcijaństwie, które rygorystyczny moralny uważał nadal za prawo obowiązujące, które chciały widzieć w Kościele „społeczność sprawiedliwych”. Aż dojdzie wreszcie do paradoksalnej (poziornie!) sytuacji: począwszy od IV wieku oficjalny Kościół będzie wprawdzie popierał i sławił uciekających na pustynie, w oddziale ascetów, z drugiej jednak strony — sięgnie po miecz kław oraz sankcji państwowych wobec tych tendencji, które — w obojętne narastającego zepsucia — będą żądały powrotu do obowiązujących pierwotnie surowych zasad. Sprzecznosc ta — jednak pozorna: pustelnicy i ascet uciekali od świata, natomiast „heterocy” — schizmatycy żądali surowości życia od całego Kościoła, a przynajmniej od jego przywódców. Ale na to było za późno: Kościół nie mógł już powrócić do ideałów wczesnego chrześcijaństwa, nie zrywając z światem — a zwracając z nim nie chciał za żadną cenę.

Te dwa stanowiska będą się, w miarę upływu czasu, zarysowywały coraz jaskrawiej. Dzisiaj sytuacja jest zupełnie inna — ale problem „koncesji” na rzecz „świata”, ponownie staje się aktualny.

CZŁOWIEK I SAMOCHÓD

CZY KAŻDY MOŻE BYĆ KIEROWCĄ

Anna Brzozowska



Anna Brzozowska

Akademia Górniczo-Hutnicza zajmuje w polskim szkolnictwie wyższym pozycję wybitną. Decyduje o tym profil studiów i osiągnięty potencjał naukowy. Zachodzące więc w uczelni przemiany mają istotny wpływ na kształtowanie tendencji rozwojowych w całym systemie naszego szkolnictwa wyższego.

— Jak scharakteryzować te zmiany, które dokonane w ciągu ostatnich dwóch lat oznaczają postęp w dziedzinie realizacji zadań naukowo-badawczych i dydaktycznych uczelni — pytamy rektora AGH, prof. dr Romana Ney.

ODPOWIEDZ: Pracujemy obecnie w warunkach bez porównania korzystniejszych. Zmiany są konkretne. Potwierdzają to fakty o istotnym ciężarze gatunkowym. Oto jeden z nich: obecnie przy prognozowaniu, planowaniu, projektowaniu i podejmowaniu ważnych gospodarczych decyzji przemysł, władze polityczne żądają i wysłuchują opinii ludzi nauki. Jest to jedna z form wdrażania myśli naukowej właściwej nowoczesnym sposobom zarządzania. W 1970 r. w naszej uczelni zespół stałych konsultantów zagadnień przemysłowych liczył np. tylko 40 osób — w I kw. br. powiększył się do 200 specjalistów.

Rolę uczelni kształtują zadania o innym już formacie. Jest to obecnie instytucja w pełni zaangażowana w wielkich przedsiębiorstwach gospodarczych kraju. Osiąga te wyso-

WSRÓD SPOŁECZEŃSTWA PANUJE DOSYĆ POPULARNE PRZEKONANIE, ŻE NAIWIAŻ NIEJZYSYM I WYSTARCZAJĄCYM KRITERIUM DOPUSZCZAJĄCYM DO PROWADZENIA POJAZDU MECHANICZNEGO JEST UMIEJĘTNOŚĆ OBSŁUGIWANIA I ZNAJOMOŚĆ PRZEPISÓW DROGOWYCH. TYMCZASEM JEST TO PROBLEM ZNACZNIE BARDZIEJ ZŁOŻONY, NIŻ MOGŁOBY SIĘ WYDAWAĆ.

Kierowca wykonuje funkcje operatora automatycznego systemu sterowania „człowiek-samochód”, dodatkowo skomplikowanego ciągłym napływem nieprzewidywanych informacji, jakich dostarcza stale zmieniająca się sytuacja na drodze. I oto okazuje się, że wiadomości z dziedziny techniki, sprawność fizyczna i umysłowa są wprawdzie niezbędnymi warunkami wymaganymi od kierowcy, lecz sprawą równorzędną jest posiadanie odpowiednich cech osobowości.

Oczywiście, niedyscyplinowanie i naruszanie przepisów ruchu zajmuje miejsce wśród przyczyn wypadków drogowych, ale najczęściej są one właśnie efektem określonych osobowości lub szczególnych stanów kierowcy.

Statystyka wykazuje, że doświadczeni i zdyscyplinowani kierowcy znajdują się przeciętnie wiele razy dziennie w sytuacjach krytycznych, groźnych wypadkiem. I oto badania ostatnich lat potwierdzają, iż przyczyną ogromnej większości wypadków drogowych (70 proc.) są pomylki popełniane przez kierowców, a więc wynikające z cech ich osobowości, nie zaś niedokształcenia konstrukcji samochodów czy dróg ani też sytuacje przypadkowe.

W nowoczesnych warunkach ruchu w czasie kierowania samochodem na człowieka działa szereg czynników mających wpływ na jego pracę.

Oporność na wpływ np. złej widoczności, zmęczenia, hałasu, wibracji różnego rodzaju, niekorzystnego mikroklimatu w kabine kierowcy, lub złych warunków ergonomicznych, zależy oczywiście głównie od indywidualnych cech osobowości kierowcy, stopnia opanowania przez niego sztuki kierowania, charakteru wykonywanej pracy, typu samochodu.

Kierowca prowadzący samochód musi odbierać wiele wrażeń wzrokowych, słuchowych i innych. Musi on dysponować szybko i dokładną reakcją, której czas nie jest jednakowy u wszystkich kierowców. Nie jest on też stały u danego kierowcy. Zmienia się pod wpływem zmęczenia, w czasie jazdy nocą, po wypiciu alkoholu itp. A przecież od czasu reakcji kierowcy w dużym stopniu zależy długość całkowitej drogi hamowania samochodu.

Nie wystarczy więc, jeżeli kierowca jest po prostu uważny i doskonale zna przepisy ruchu, jeżeli nie umie prawidłowo przenosić uwagi z obiektu na obiekt.

Kierowcy powinni charakteryzować: zdyscyplinowanie, zdecydowanie w działaniu, opanowanie, stanowiąc. Kierowca musi posiadać doskonałą koordynację ruchów, łatwość kształtowania i przenoszenia nawyków, odporność na zmęczenie spowodowane długim prowadzeniem pojazdu i odpornością na monotonię sytuacji i otoczenia.

Wszystko świadczy o tym, iż zawód kierowcy wymaga specjalnych predyspozycji. Dlatego ostra powinna być selekcja zawodowa, przy jednoczesnym podniesieniu wymagań w szkołach kierowców.

reg czynników mających wpływ na jego pracę. Odporność na wpływ np. złej widoczności, zmęczenia, hałasu, wibracji różnego rodzaju, niekorzystnego mikroklimatu w kabine kierowcy, lub złych warunków ergonomicznych, zależy oczywiście głównie od indywidualnych cech osobowości kierowcy, stopnia opanowania przez niego sztuki kierowania, charakteru wykonywanej pracy, typu samochodu.

Kierowca prowadzący samochód musi odbierać wiele wrażeń wzrokowych, słuchowych i innych. Musi on dysponować szybko i dokładną reakcją, której czas nie jest jednakowy u wszystkich kierowców. Nie jest on też stały u danego kierowcy. Zmienia się pod wpływem zmęczenia, w czasie jazdy nocą, po wypiciu alkoholu itp. A przecież od czasu reakcji kierowcy w dużym stopniu zależy długość całkowitej drogi hamowania samochodu.

Nie wystarczy więc, jeżeli kierowca jest po prostu uważny i doskonale zna przepisy ruchu, jeżeli nie umie prawidłowo przenosić uwagi z obiektu na obiekt.

Kierowcy powinni charakteryzować: zdyscyplinowanie, zdecydowanie w działaniu, opanowanie, stanowiąc. Kierowca musi posiadać doskonałą koordynację ruchów, łatwość kształtowania i przenoszenia nawyków, odporność na zmęczenie spowodowane długim prowadzeniem pojazdu i odpornością na monotonię sytuacji i otoczenia.

Wszystko świadczy o tym, iż zawód kierowcy wymaga specjalnych predyspozycji. Dlatego ostra powinna być selekcja zawodowa, przy jednoczesnym podniesieniu wymagań w szkołach kierowców.



Maria Szlingowska

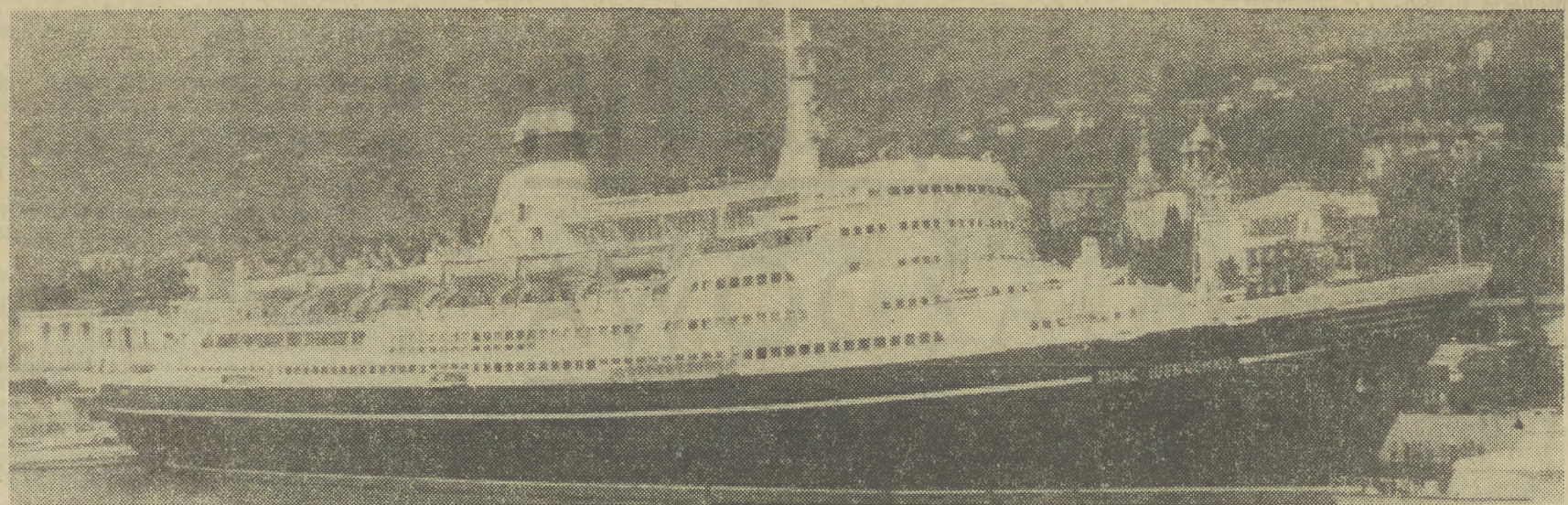
JAKI

ROZMOWA Z REKTOREM AGH

Wciąż źle i niedostatecznie rozwijany. Stowem, panuje przekonanie, że tak nauka jak i przemysł nie wyszły poza etap wstępnych prób i okazjonalnych kontaktów. Tymczasem z naszej rozmowy wynika inny obraz sytuacji.

ODP: Bo jest rzeczywistość inna. Mówię w oparciu o doświadczenia naszej Akademii. Problem współpracy z przemysłem w dotychczasowym ujęciu przestał istnieć. 80% swych prac badawczych AGH realizuje dla przemysłu. 50% potencjału uczelni zaangażowane jest w rozwiązywanie 122 tematów należących do 32 (z 69 w skali kraju) tzw. problemów węzłowych. Pod tym względem zajmujemy czołowe miejsce. W samym tylko roku ubiegłym AGH uzyskała 77 patentów, doktoryzowała 54 pracowników przemysłu.

Wyłaniają się natomiast nowe problemy. Odczuwamy brak popularnych wydajniejszych metod i form lepiej dostosowanych do tak już dziś rozwiniętych procesów współpracy.



Statek pasażerski „Taras Szewczenko” w porcie jaltańskim.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Trudno jest oczywiście uchwycić te istotne odrębności radzieckiego świętowania. Może więc przypomniemy kilka faktów, co pozwoli na porównanie owych wielkich planów i dokonań z codziennością współczesnego Kraju Rad. VII Zjazd Rad Ukrainy stwierdził dnia 13 grudnia 1922 roku:

„VII Zjazd Rad w pełnej zgodzie z pragnieniami i wolą mas pracujących Ukrainy, zwraca się do robotników i chłopów Rosji, Ukrainy, Białorusi, Armenii i Azerbejdżanu z braterską propozycją niezwłocznego zawarcia już obecnie faktycznie istniejącego Związku Republik Radzieckich i utworzenia tą drogą jednolitego socjalistycznego frontu robotniczo-chłopskiego, skierowanego przeciwko frontowi światowej burżuazji”. Pięć dni później IV Zjazd Rad powołał 13 grudnia 1922 r. Zakaukaską Federację Socjalistyczną Republik Radzieckich i podjął uchwałę o wstąpieniu w skład Związku Radzieckiego. 2110 delegatów z RFSRR (488 reprezentantów innych republik uczestniczących w roli gości) — uczestniczyło w X Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad od 23 do 27 grudnia 1922 r. w Moskwie. Ten właśnie Zjazd podjął decyzję stworzenia nowego państwa związkowego. Przewodniczącym CKW Michał Kalinin mówił wówczas: „Widzę, jak nad nami powiewa czerwony sztandar z pięcioma najświetlejszymi literami: RFSRR, I my, delegaci X Zjazdu Rad, schylamy ten drogi, owiany przez

Korespondencja własna z ZSRR

PEJZAŻE CODZIENNE i ŚWIĄTECZNE

Olgierd Jędrzejczyk

bitwy i zwycięstwa sztandar przed Związkiem Radzieckich Republik. Dostrzegamy, jak już wznosi się nowy czerwony sztandar Związku Radzieckich Republik. Widzę sztandar w rękach towarzysza Lenina. Podnieśmy wyżej ten sztandar, niech dostrzeże go uciemiężeni ludzie pracy na całym świecie.” I Zjazd Rad ZSRR odbył się 30 grudnia 1922 roku w Moskwie. Uczestniczyło w nim 1720 delegatów z RFSRR, 364 z Ukraińskiej SRR, 91 z Zakaukaskiej SRR, 33 z Białoruskiej SRR.

50 lat później

tamte wiekopomne przedsięwzięcia odżyły mają w wyobraźni reporterów, w umysłach tysięcy turystów odwiedzających ZSRR. Jest to oczywiście obserwacja nieco zaważona. Razem z tłumami mieszkańców Moskwy, Kijowa, Tbilisi, Jerewania, Baku przemierzalem drogę do pracy, sklepów, oglądałem przedstawienia teatralne, rozmawiałem z robotnikami, dziennikarzami, szoferami, konduktorem. Weale nie brzmia-

ły mi w uszach z natury rzeczy samej patetyczne słowa uchwał historycznych zjazdów sprzed lat pięćdziesięciu. Patrzyłem innymi oczyma. Interesował mnie krój ubrań i zaopatrzenie sklepów, porządek na ulicach, komunikacja. Sposób zabawy, praca i odpoczynek obywateli ZSRR.

Ukazywał mi się

obraz widocznego postępu powszechnego dobrobytu. Przejawiał się w różnej skali zjawisk. Świadczy o nim fakt nieustannego napływu milionów obywateli ZSRR do Mauzoleum Lenina, jak i to, że w Jerewanie, w oczekiwaniu na połączenie do odległego Taszkientu siedziało w eleganckiej restauracji dwóch Uzbeków. Czekali na obiad. Wrócili znanym Czernemu Morzu z czasów. Byli emerytami, koczownikami. Świadczyła o tym kolekcja do lady księgarskiej, gdzie właśnie znalazły się tomy wierszy Puszkina, świadczy tłum klientów w potężnych domach towarowych — milionowych stolic re-

publikańskich i Moskwy. Świadczy tempo zawrotne ruchu ulicznego na centralnym placu Jerewania oraz cicha rozmowa dwóch siwych starszych panów zwiedzających Zagorsk — dawne centrum rosyjskiego prawosławia gromadzące najpiękniejsze zabytki sztuki sakralnej. Świadczy o tym wszystkim młodzież szturmująca z powodzeniem kasy teatru „Sowremennik” w Moskwie, tłumnie odwiedzająca muzea Baku i Tbilisi — młodzież tak zawsze manifestująca swą radość i siłę w gestach wydawałoby się nieoczekiwanych: we wspólnym śpiewie, pięknym śpiewie, gdy melodia z bulwarów nadkaspjskich niesła się wreszcie w wieczorem ku czerwonym światłom szymbów budowanych w morzu. Świadczy o tym przyjacielskie spotkania weteranów wojny ojczyźnianej z robotnikami wsi i miast, świadczy wreszcie o tym uroda i wdzięk pięknych, roślących, zgrabnych kobiet i mężczyzn.

Już widzimy

nowe pokolenie ZSRR. Nie znają lat wojny i wyrzecen tak jak ojcowie i matki walczący na przedpolach Moskwy, w luku kurskim i pod Stalingradem. Nawet największe osiągnięcia młodzieży sportowej nie oddają istoty zmian. Te widzi się właśnie tu na ulicy Gorkiego w Moskwie, na Chreszczytku w Kijowie, na plaży bakijskiej, na ulicy Lenina w Jerewanie, u stóp pomnika wielkiego poety Szoty Rustaweli w Tbilisi. Owa przeciętna wzrostu — przeciętnie bardzo wysoka, żywe oczy i gesty, krój maksi i mini sukienek, zaboty pod elegancko przyszytymi bródkami młodzieńców przyciągają wzrok.

Adam Krzpekowski

NRF

CZYTELNICZY wybrali BRANDTA

Observatory życia politycznego NRF prognostują oczywiście rezultaty listopadowych wyborów już teraz i zaszczepiają się nad alternatywa: Brandt/Scheel czy Barzel/Strauss. Wszyscy dochodzą do wniosku, że choć byłoby dobrze, gdyby SPD lub CDU/CSU wygrały wybory zdecydowana większość głosów (np. 60 proc.), lecz wydaje się to mało prawdopodobne przy obecnym układzie sił. Co prawda w ankiecie, przeprowadzonej ostatnio wśród ponad 7 tys. czytelników najpopularniejszych gazet (w tym także springerowskich), opinia publiczna wypowiedziała się zdecydowanie za SPD, ale „to niczego jeszcze nie dowodzi” — jak pocieszają się chadecy. Warto zresztą przytoczyć, że pytanie sformulowano dość prosto: „Jeśli wybory odbyłyby się w nadchodzącą niedzielę, na jaką partię bezdusznie głosowałbyś?” Czytelnicy tygodnika „Der Spiegel” oddaliby 53,9 proc. głosów na SPD, 25,2 proc. na CDU/CSU i 6,5 proc. na FDP. Jeszcze większą przewagę SPD zapewniły czytelnicy wielkiego dziennika „Die Zeit”. Również „mas” czytające popularnego „Stern” głosowały by za znaczną przewagą na SPD, podobnie jak czytelnicy bulwarowej, springerowskiej „Bild-Zeitung” — co było niemalym zapewne zaskoczeniem dla ankietatorów z Allensbach. Tylko „Die Welt” (także należąc do koncernu Springer) przewidyuje przewagę partii chadeczek.

Wielu nie podziela tego optymizmu zwolenników socjaldemokracji, spodziewając się bardziej wyrównanej liczby głosów. Lecz w takiej sytuacji znowu „wolni demokraci” (FDP Scheela), mimo swego relatywnie małej wagi i niezbyt wyraźnego programu, odegrałyby rolę języzka u wagi. Jako partia koalicyjna FDP wejść bowiem może zarówno w skład gabinetu Barzela jak i Brandta, powiększając przewagę jednej z tych partii w Bundestagu.

Wygrana CDU/CSU oznaczałaby dalsze umocnienie pozycji NRF w EWG, wzrost siły i znaczenia koncernu zachodniemieckiego w ich ekspansywnym działaniu nie tylko w NRF i w Europie, lecz również na rynkach zamorskich. Natomiast fakt ten mógłby stworzyć chadekom dodatkowe trudności wewnętrzne, spowodowane protestami klasy robotniczej przeciwko wzrostowi kosztów utrzymania oraz preferencyjnej sytuacji koncernu na rynku wewnętrznym. Mówi się nawet o licznych kandydatkach na posłów z ramienia CDU/CSU, którzy nie tyle reprezentują określone przekonania polityczne, ile konkretne spółki przemysłowo-bankowe. Pod rządami CDU/CSU powstałaby również nowa sytuacja dla SPD, która musiałaby skonsolidować się i realizować program bardziej lewicowy jako opozycja.

W polityce międzynarodowej powróć do rządów prawicowych CDU/CSU oznaczałby ustąpienie stanowiska NRF wobec polityki odprężenia w Europie i — jak dobitnie określił to sam Barzel — negatywny stosunek do „polityki wschodniej”, a więc sabotowanie postępów normalizacji stosunków z Polską, znaczne utrudnienie rozmów z CSRS i Węgrami, zapoczątkowanych przez Brandta.

Observatory podkreślają ostatnio coraz dobitniej rolę związków zawodowych i klasy robotniczej w kształtowaniu polityki wewnętrznej w NRF. Jest to bowiem siła, z którą trzeba się liczyć. Nawet EWG podjęła uchwałę (w pierwszych dniach października br.), aby w jej krajach członkowskich zwiększono udział robotników w zarządzaniu przedsiębiorstwami, zatrudniającymi ponad 500 pracowników, w formie ich członkostwa w radach nadzorczych. Praktyka tego „współzarzą-

dania”, jak wykazały to doświadczenia w wielu firmach zachodniemieckich, jest całkowicie fikcyjna. Delegat zarobkowej radzie nie ma nic do powiedzenia w radzie nadzorczej, składającej się z reguły z potentatów wielkiego przemysłu i przedstawicieli banków. Formalny udział robotników w zarządzaniu przedsiębiorstwem nie zadowala klasy robotniczej, na której barki spadają największe relatywne obciążenia podatkowe i którą najbardziej gnębią wzrastające koszty utrzymania.

Barzel, mimo zapewnień, nie jest w stanie zahamować tendencji wzrostu cen. Krytykując rząd Brandta/Scheela, Barzel



udowadnia, że dopiero SPD doprowadziła do szybkiego wzrostu cen produktów żywnościowych i innych kosztów utrzymania, on zaś na czele nowego rządu CDU/CSU zapewni „stabilizację i solidność”. Nie uwzględnia przy tym sytuacji ekonomicznej, w której żaden rząd nie zapewni stabilizacji cen artykułów powszechnego użytku, w której nie można zahamować koncentracji kapitału. Ani socjaldemokracja w NRF-owskim wydaniu, ani „Europęjczy” Barzela i Straussa nie są w stanie przeprowadzić reform antykaratelowych lub progresji podatkowej przy nadmiernych zyskach przedsiębiorców-milionerów, coż więc dopiero mówić o zmianach wewnętrznej struktury społeczno-politycznej i całego modelu ekonomicznego kraju.

Zasoby rezerw dewizowych w NRF wzrosły w ostatnich latach bardzo szybko i sięgają dziś 80 miliardów DM. 22 miliardy DM rocznie pochłaniają zbrojenia, a spośród 3,4 mld cudzoziemców mieszkających w tym kraju, już 3 miliony — to siła robocza, wykonująca najpodlejsze lub najcięższe prace fizyczne przy ominiętych zarobkach, a więc pracująca na rzecz wielkiego kapitału. Krajem rządzi faktycznie banki wespół z kilkunastoma koncernami. Te siły będą chciały zdecydować o wyniku wyborów. Dają tego dowód, popierając CDU sama blisko 100 mln EM (nie licząc „wsparcia” dla bawarskiej CSU). Przeciwwstawiać się im może tylko rozsadek polityczny mas pracowniczych, jeśli tylko dostrzeże one manowce antyopresyjnej polityki chadecy.

A z tym rozsądkiem politycznym nie zawsze jest to najlepiej. Często gubi się on pod presją pieniądza i małych, codziennych, doraźnych korzyści.

Jerzy Orlewski

AUSTRIA

Technika i CZŁO- WIEK

KORESPONDENCJA WŁASNA



Ludzie z „Eumig” mają poczucie humoru i zmysł reklamy. Na pytanie kiedy właściwie przyszła na świat pierwsza ich kamera filmowa, odpowiadają żartobliwie:

— W roku narodzin Elizabeth Taylor i swinga w USA, kiedy miały miejsce Igrzyska Olimpijskie w Los Angeles, Ryszard Strauss pracował nad „Arabella” a Dawid Ojstrach został profesorem moskiewskiego konserwatorium.

Kontynuując w tym stylu można by dodać, że to wszystko zaczęło się właśnie wówczas, kiedy skończyła się I wojna światowa, rozpadła się naddunajska monarchia i Austria stała się małym, biednym krajem, którego ludność dławiona inflacją, głód i bezrobocie. Wówczas właśnie z początkiem 1919 r. dwóch przedsiębiorczych ludzi: inżynier oraz kupiec podjęło ryzykowną inicjatywę i założyło zakłady przemysłu elektrycznego i metalowego ochrzczone od inicjałów przedsiębiorstwa nazwa „Eumig”.

Pracę zaczęło zaledwie dwudziestu robotników, produkując najpierw zapalniki, potem elementy i przybory elektryczne, aby z chwilą podjęcia przez radiofonie starych audycji, tj. 1924 r. rozpocząć produkcję sprzętu radiowego, a w dziesięć lat później, zatem wg określenia dopiewanych Austriaków w roku, kiedy ujrzała

światło dnia przyszła filmowa „Kleopatra”, czyli boska Liz — wypuścić na rynek pierwsze filmowe kamery. Ich powodzenie spowodowało gruntowne przekształcenie profilu produkcyjnego Eumiga i konieczność przenosin do coraz większych pomieszczeń, gdyż produkcja przekroczyła najsmielsze prognozy.

Postęp techniczny i twórcza inicjatywa, które spragnięto w „Eumig”, sprawiły, że tutaj właśnie, na przedmieściach stolicy Austrii powstała w 1935 r. pierwsza na świecie kamera z wbudowanym autonomicznym światłomierzem a w dwa lata później pierwszy amatorski sprzęt do filmowania z elektrycznym napędem. Dzięki tym i następnym osiągnięciom technicznym produkcji projektorów i kamer filmowych oraz rosnącej popularności sprzętu z charakterystycznym znakiem firmowym tej fabryki wiedeńskie zakłady uosły do rozmiarów kombinatu, zatrudniającego obecnie w pięciu zakładach 2600 robotników.

Kiedy zwiedzałem „Eumig” największe wrażenie wywarła na mnie nie wysoka jakość i techniczna doskonałość wyrobów, ale obecność przy warsztatach tej precyzyjnej roboty niewidomych zatrudnionych na różnych etapach skomplikowanej produkcji.

— W myśl naszej polityki socjalnej i z ekonomicznych względów integracja osób o ograniczonej sprawności w procesie produkcyjnym jest u nas od lat tematem badań, sympozjów i projektów ustawodawczych — usłyszałem od moich przewodników. — Z jednej strony nie możemy pozwolić sobie w sytuacji na rynku pracy na rezygnowanie z dużej liczby często wysoko wykwalifikowanych, choć upośledzonych fizycznie pracowników; z drugiej jest to zrozumiałe w każdym nowoczesnym państwie dać przez właściwe zatrudnienie tym ludziom świadomość że uznaje się ich za pełnowartościowych członków społeczeństwa.

Już od piętnastu lat pracują tutaj niewidomi i osiagają godne uwagi wyniki. Dzięki wybitnie rozwiniętemu wyczuciu w palcach są bardzo przydatni w pewnych pracach montażowych i dlatego zatrudnia się ich przy zestawianiu określonych zespołów. Tworzą własny oddział, gdyż właśnie ten sposób działania jest w praktyce najlepszy. Przede wszystkim zatrudnia się niewidomych przy montażu, rezerw prasach, gdzie rozwijają godną podziwu biegłość.

I tak obsługują oni: prasę wtyskową przy pomocy której odlewa się różne nasadki. Szczególna niezawodność i dokładność ślepych znajduje wyraz przy sprawdzaniu kabli i przy innych pracach kontrolnych, obok ich użyteczności przy obsłudze telefonicznej itp. Oczywiście, trzeba było odpowiednio przystosować dla niewidomych miejsca pracy i zabezpieczyć przed wypadkami.

Jest ich obecnie dwudziestu. Przechodzą z normalnego 40-godzinnego czasu pracy na wynagrodzenie akordowe, co niewątpliwie łączy się z tym, że zaledwie trzecia ich odcina od pracy. Zaobserwowaliśmy np., że kiedy rozmawiają z normalnie widzącym człowiekiem który musi opierać wzrok na swojej pracy, oni nie przerywają zajęć.

Jak widać w „Eumig” poczyniono dobre doświadczenia z niewidomymi i dzięki nim w fabryce osiąga się więcej niż przewidują normy odnośnie inwalidów. Godne uwagi jest tutaj i to, że ślepi, mimo utłumności, często rozwijają wprost niewiarygodne osobiste uzdolnienia. Opo wiadano mi w Wiener-Neudorf, że są wśród nich świetni szachisci i rutynowani radioamatorzy, którzy nie tylko budują sami swoje odbiorniki, ale także uzyskują doskonałe rezultaty w obsłudze swoich nadajników.



Miesteczko artystów

Szentendre, leżące nad Dunajem w odległości 25 kilometrów od Budapesztu nazwane zostało miasteczkiem artystów. Stare, waskie uliczki i malownicze kamieniczki, zbudowane w stylu barokowym i rokokowym są wielką atrakcją dla ludzi sztuki i stwarzają im doskonałą atmosferę do pracy. Odkrycia urloku Szentendre dokonali na przełomie XIX i XX wieku znany węgierski malarz Karoly Ferenczy.

W miasteczku istnieją obecnie dwie kolonie grupujące artystów — jedna to twórcy miejscowi, a druga to znani artyści krajowi, przybywający w Szentendre czasowo.

W sezonie letnim Szentendre przeżywa prawdziwą inwazję artystów z całego kraju, przybywa tu głównie wielu młodych malarzy i rzeźbiarzy. Coraz częściej zaglądają tu również twórcy zagranicą. Stali mieszkańcy przyjmują wszystkich bardzo życzliwie i cieszą się, że urloki ich miasteczka sprzyjają pracy twórczej. (hs) CAF — Magazyn

CSRS

Zna-

czy:

MO- DRA

Stefan Henel

Fot. T. Radecki

NAWET gdyby w latach 80-tych ub. wieku architekt Dusan Jurkovic z Bratysławy nie zaczął walczyć o powstanie manufaktury, to pewnie i tak Słowacji byłaby głoszna i znana. Wieś ta jest istnym siedliskiem domorodnych artystów słowackich, garncarzy, zaopatrujących całą południową Słowację, od Trnawy po Sturavo, w przedmioty tyleż użytkowe, co piękne. Od kiedy? Od zawsze.

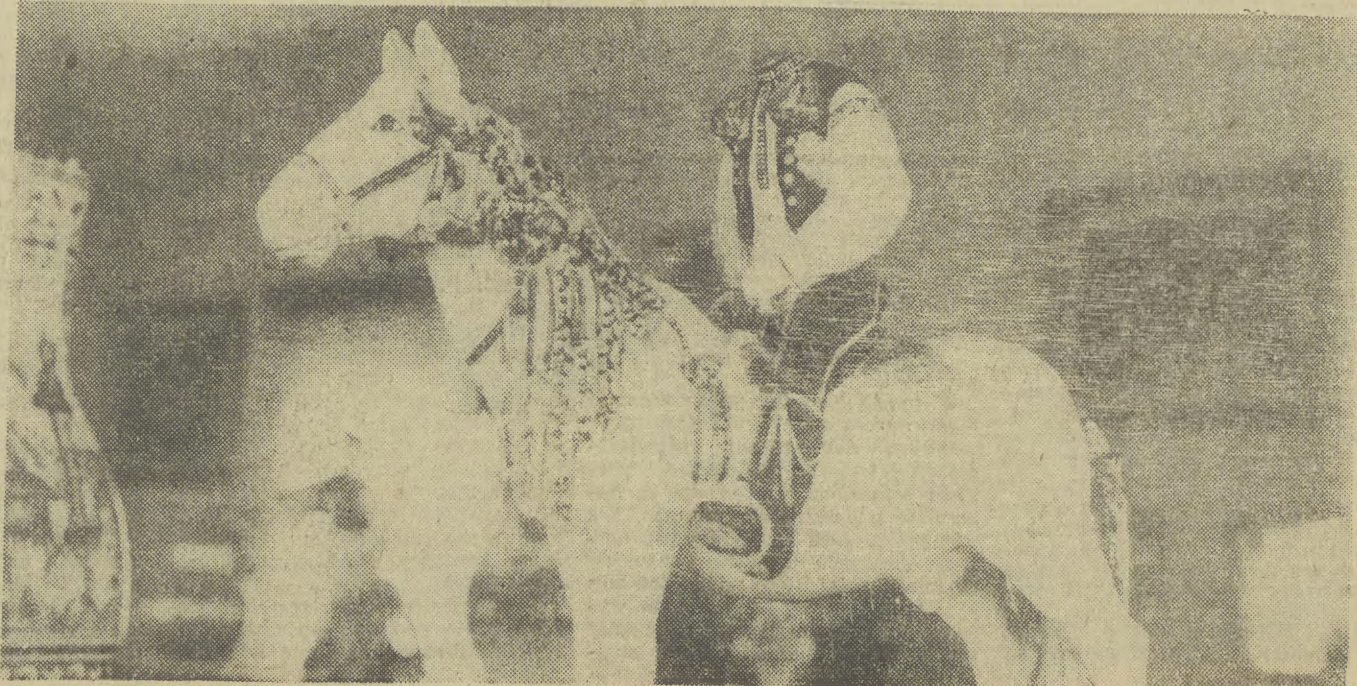
W 1883 r. powstaje manufaktura ceramiki modrańskiej; jako jedna z najstarszych dziś w całej Słowacji spółdzielni wytwórców. Na początku było ich 55 — ceramików, malarzy, retuszatorów Ugruntowana od stu i więcej lat sława ich wyrobów przybiera znak herbowy: „MODRA” (tak jak nasze Cmielów lub Włocławek), który staje się synonimem słowackiej sztuki ludowej najwyższej próby.

W okresie międzywojennym spółdzielnia się rozpadła. Kryzys dopełnia reszty. W latach 30-tych miejscowy właściciel cukrowni reaktywuje działalność manufaktury jako spółki akcyjnej. Uruchomienie spółdzielni nastąpiło w 1945 r. Ale jeszcze parę lat minęło, zanim przedsiębiorstwo prawdziwie rozkwitło, realizując pełną parą umieszczoną nad bramą zakładu szczytną dewizę: „Chrańmy dedictwo naszych otcow”. Obecnie 76-osobowy zespół spółdzielni ceramicznej w Mo-

drej należy do „Slovenskeho Swazu Wyróbnich Društvo” (coś w rodzaju naszej Cepelii). Wykonuje się tu najrozmaitsze formy ceramyczne (z wyjątkiem kompletnych serwisów) w ilości tysiąca sztuk rocznie. Miejscowy firmowy sklep, przez który przewija się około 100 tys. turystów rocznie, z kraju i zagranicą, ma obroty sięgające półtora miliona koron. Oczywiście, wyroby modrańskiej manufaktury, która zachowała po dziś dzień wszelkie cechy prastarego rzemiosła, są przedmiotem normalnego obrotu handlowego w kraju i na świecie. Na liście odbiorców znajdują się czterdziści kilka krajów. Szczególnie modne stały się ostatnio modrańskie „skorupy” w USA i Japonii, w Europie zaś — najwięcej zamawiają ich Holandia i NRF. Ilości eksportowane są jednak nieznaczne, choć przynoszą duże zyski. M. in. właśnie dlatego, iż są unikalne i rzadkie.

Artystów ludowych pracujących tu po 30 i więcej lat jest wielu: Jan Karabelli, Jan Chalabala, Wiliam Peszko... To już sądziwi ludzie, a wciąż garnki lepia, malują i za nic chcą się rozstać z umiłowanym zajęciem.

Dzięki nim właśnie, Modra, mała wioska położona o 40 km na północny-wschód od Bratysławy, znana jest kolekcjonerom całego świata.



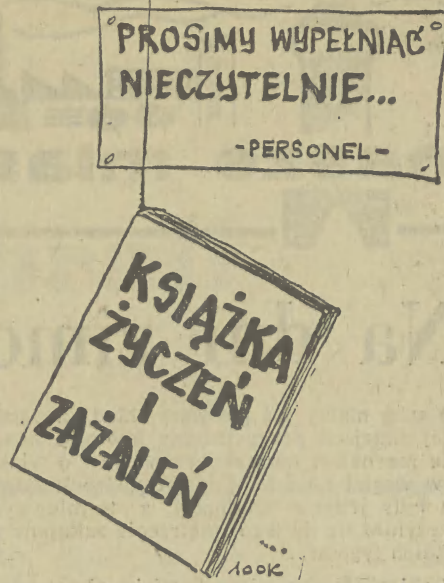
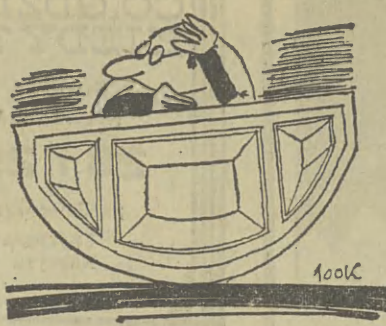
Romułd Lenech

SAM na SAM

UPADKIEM monopolu na podrywaniu przez ob. Czmykalę zakończyła się próba włożenia przez niego płaszcza po zakończeniu zajęć biurowych. W momencie wciągania ręk do rękawów ob. Czmykalca napotkał w nich obce ręce, które począty dusić jego szyję. Intruz ukryty w płaszczu wymógł na ob. Czmykalce za cenę życia - ujawnienie metody podrywania ekspedientek sklepowych w kilkunastu branżach, dzięki czemu podrywacz był dotychczas zaopatrywany gładko spod lady w szklanki po 2 złote, importowane strugaczki, wywołujące fotograficzne, szproty w oleju, podręczniki szkolne itd. itd.

KOLKO szczyrzych kumpłi przy tutejszej kawiarni młodzieżowej skierowało do kolegium administracyjnego oskarżenie przeciw suemu koledze ob. Kulitkowi, jako literalnemu przestępcy. Kolega Kulik w czasie towarzyskiego spotkania z koleżankami przy pół czarnej nie użył złośliwie żadnego popularnego wyrazu staropolskiego ani łacińskiego zacytujającego się na znane litery.

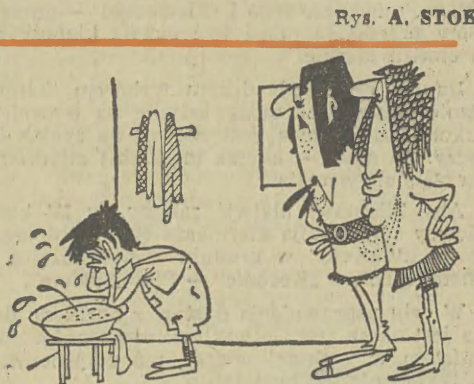
FIASKIEM zakończyło się oskarżenie o zbrodnie rzekomego sadyisty-truciciela, który ukrywał się w ciągu ostatnich lat w restauracji „Zdrowie” jako szef kuchni. Rzekomy truciiciel odrzucił oskarżenie, twierdząc, iż jest przyjacielem ludzi i zwierząt, ponieważ do bezpiecznej konsumpcji przeznaczonych przez niego potraw wykorzystuje tylko kurzy rozum, wilczy anetę, końskie zdrowie i strusi żołądek.



zartem
PÓL
serio

„Gramatyka jest systemem arbitralnym i często nielogicznym”.
„Chociaż trudno znaleźć odpowiedź na pytanie: „Co było pierwsze: chleb czy piwo”, wiemy, że człowiek używa tych samych substancji do wyrobienia alkoholu i maki”.
„Każde prawie społeczeństwo ukrywa inną część ciała w imię (własnych) zasad przyzwoitości”.
„Pigmeje z Kongo, którzy spiliują swoje zęby aż do korzeni, aby się upiększyć, wysmiewają się z białych ludzi, że mają wszystkie zęby jak zwierzęta”. (Jach Conrad)

Ktoś obrabował sklep, lecz kto? Czytamy w prasie, że był to E., a pomocą mu służył O.
Napadł na kogoś i pobił go srogo, lecz kto? Czytamy, że był to B.
Pijany kierowca ściął drzewo przy szosie, rozwałił wóz, poranił tych, których wioził. Kto to był, kto? Prasa podaje, że był to kierowca C.
I tak jest stale ku sprawiedliwości chwala. Bo zanim sąd, zanim prawomocny, zanim, albowiem, ze i te de.
Hm...
Proponuję dziś, by w tym samym stylu



— Nie mam pojęcia na czym polegał nasz błąd wychowawczy...



Rys. L. SZALECKI

POWIE-DZONKA

„Coś najgorszego, co może się przydarzyć jakimś krajołowi, to to, że Stany Zjednoczone zaczęły mu udzielać pomocy...”

„Powiedacie, że — jak na powiat — mamy za mało ludności? Róbicie dzieci, będzie nas więcej...”

„Dzieci szkolne, zapytane co wiedzą o Henryku Heine, odpowiedzieli, że człowiek o takim nazwisku jest im całkowicie nieznanymi. W podręcznikach szkolnych nie istnieje on w ogóle”

„Stuttgarter Nachrichten” o słynnym poecie niemieckim i obcym stosunku części władz szkolnych NRF do Heinego)



W modzie dla niemowląt także widać zmiany. Ostatnio dla najmłodszych lansuje się wózki typu „Bimbo” male, niezbyt głębokie z małą budką przypominającą kask a przy tym lekkie i kolorowe. Podobno dzieci wychowywane zgodnie z modą są bezstroskie i nie mają kompleksów.

TU...

REKORD GOSPODYNI DOMOWEJ

Cheć stwierdzić, jak długo organizm ludzki może obejść się bez snu, kilku lekarzy w Tokio zorganizowało specjalny konkurs, w którym — pod ścisłą kontrolą — wzięło udział sześć kobiet i sześciu mężczyzn. Najbardziej odporną na senność okazała się gospodyni domowa, która wytrzymała bez snu przez 81 godzin. Na ostatnim miejscu znalazł się mężczyzna, który wytrzymał jedynie 23 godziny. Zawodu był to nocny dozorca w pewnej fabryce.

NIESFORNE HAMULCE I KAMPANIA W USA

W amerykańskim mieście Athens pani Curtis miała drobny nieszczęśliwy wypadek samochodowy: odmówiła posłuszeństwa hamulce i wjechała w umieszczoną przy drodze tablicę (3 na 5 metrów), zrywając ją do glosowania na senatora McGoverna. Mał pani Curtis jest przewodniczącym okręgowej organizacji wyborczej na rzecz wyboru Nixona. Iż reporter donoszący o zdarzeniu nie był pewien, czy w grę wchodził jedynie przypadek...

PASTOR REALISTA

Pastor Charles Willis z Hedington w Wielkiej Brytanii postanowił skrócić kazania do pięciu minut. Jego zadaniem po takim właśnie czasie dzieci zaczynają się wiercić, a dorośli... zasypiać.

PAPUGA... KIBICEM

Małżeństwo Goldstein w Belo Horizonte w Brazylii zmuszeni byli właśnie odwołanie od werdyktu sądowego, nakazującego im pozbycie się ukochanej papugi Tzitzuzi, która w czasie transmisji meczów piłkarskich wykrzykuje na całą ulicę „Athletico Mineiro!” albo też — nadając głos komentatora telewizyjnego — woła „Gol!”. Prasa nie podaje, czy żół śmieci, którzy są oczywiście kibicami konkurencyjnego klubu Cruzeiro, odnieśli ostatecznie zwycięstwo nad skrzydlatym kibicem Athletico.

...tam

kochaną papugę Tzitzuzi, która w czasie transmisji meczów piłkarskich wykrzykuje na całą ulicę „Athletico Mineiro!” albo też — nadając głos komentatora telewizyjnego — woła „Gol!”. Prasa nie podaje, czy żół śmieci, którzy są oczywiście kibicami konkurencyjnego klubu Cruzeiro, odnieśli ostatecznie zwycięstwo nad skrzydlatym kibicem Athletico.

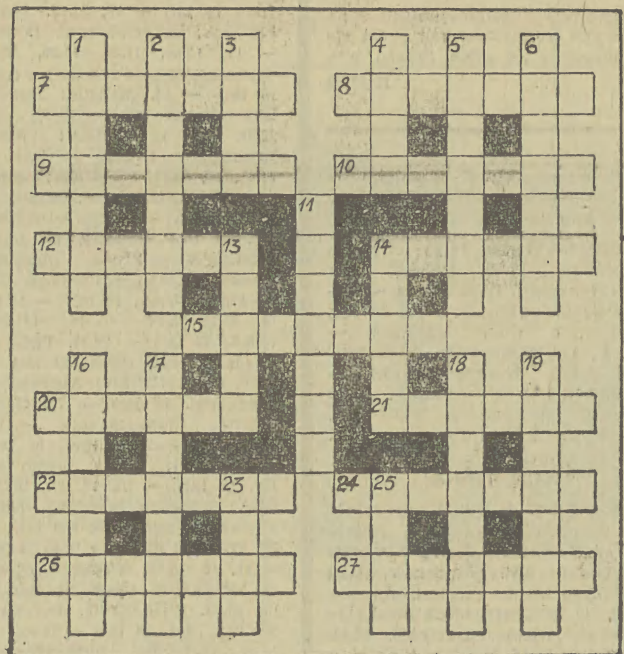
PRAWDZIWI MĘŻCZYŹNA

Na wst lotewskiej wskreśla się dawne obyczaje ludowe, m. in. weselne. W kolchozie Ilzena, na weselu Erika Salmina, w trakcie najlepszej zabawy okazało się, że obulienicy brak. Została porwana przez... własnych rodziców. Kiedy młody małżonek udał się do nich żądając zwrotu żony, oświadczył, że musi się przedtem wykąpać, iż jest prawdziwym mężczyzną i potrafi wykonać najcięższe prace w gospodarstwie. Kiedy dowiódł, że potrafi, teściowie zwrócili mu żonę, a całe towarzystwo powróciło na wesele.

MINISTER NIE WIEDZIAŁ...

Brytyjski minister Michael Heseltine stanął przed sądem za rozwinięcie nadmiernej szybkości na szosie. Policjanci, którzy go zatrzymali, twierdzą, że minister jechał z szybkością 160 km/godz. Minister nie zaprzecza, tłumacząc się tym, że nie wiedział, iż w Wielkiej Brytanii granice szybkości bezpiecznie określono na 112 km/godz.

KRZYŻÓWKA NR 42 NR



POZIOMO: 7. substancja ochronna do powlekania obrazów, 8. dobra pozycja, powodzenie życiowe, 9. rozbiór złożonej całości na elementy, 10. znany holenderski filozof — racjonalista (XVII w.), 12. odpadki przy ścięciu, 14. roślina doniczkowa o pomarańczowych lub żółtych kwiatach, 15. ewenement tatrzańskiej przyrody — pierwotny las na glazach (Dol. Miętusia), 20. zespół komórek podobnie zbudowanych, 21. zakończenie np. powieści, 22. mąż Eurydyki, 24. ważna postać, osobistość, 26. utwór wątpliwego autorstwa, fałszywy, 27. krótki słowny rozkaz.

PIONOWO: 1. miasto powiatowe w woj. wrocławskim, 2. surowiec do produkcji barwników i lekarstw, 3. carski dekrety, 4. skrót nazwy akademickiej organizacji młodzieżowej z pierwszych lat powojennych, 5. prymitywny materac, 6. twórcza powieść, nowel itp., 11. garderoba, 13. piękno, uroda, 14. lekkoatletyczne pantofle, 16. twarda powłoka, 17. najwyższy szczyt Karpat, 18. schowek dla weża, 19. trąba powietrzna, 23. pionowe wejście do kopalni, 25. wielki poemat np. historyczny.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 7. XI. 1972 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 42”. Wśród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe odpowiedzi redakcja rozstrzyga nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 40.

POZIOMO: 7. Knossos, 8. proteza, 9. zgorzeł, 10. anonimny, 12. tandem, 14. kłopot, 15. drabina, 20. Infeld, 21. orczyki, 22. wypadek, 24. sasanka, 26. podarek, 27. Richter.

PIONOWO: 1. enigmat, 2. Ostróda, 3. wole, 4. kran, 5. staniol, 6. szampion, 11. szablón, 13. Murad, 14. Kongo, 16. antydot, 17. megawat, 18. Schacht, 19. cyrkiel, 23. efeb, 25. aria.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 40, z dnia 14/15 X. 72 nagrody książkowe otrzymują: J. Zagóń — Kraków, T. Wronski — Bieżanów, W. Kowalski — Kraków, I. Wróbel — Kraków, H. Wiewiara — Kraków, K. Bicz — Myślenice, A. Ostrowski — Nowy Sącz, M. Krajewska — Kraków, E. Mitan — Myślenice, H. Maciejny — Brzeźnica.

NAGRODY WYSELENY POCZTA

Cyprian Czernik

EPITAFIA

NAGROBEK MANIAKA

Chciał głową przebić mur przepiśw...
Koniec życiorysu.

NAGROBEK WAZELINIARZA

Pozostała fama,
I tłusta plama.

NAGROBEK AGRONOMA

Niech mu będzie lekka
głębia,
bo uprawiał ją jak trzeba.

NAGROBEK CHULIGANA

Zanim go dosięgła zguba
był wcielieniem Belzebuba.
Po rozstaniu z tym
padolkiem,

NAGROBEK KOMEDIANTA

Nawet w urnie,
na koturnie.

Eugeniusz Korkosz

Myśli

CZASEM aby przekonać kogós, że jest się za niego gotowym umrzeć, trzeba z nim przeżyć życie całe.

TRUDNO spojrzeć ludzłom prosto w oczy, jeśli się na nich ciągle patrzy z góry.

FOTELIZACJA życia to nie tylko planowa rozbudowa zakładów tapicerskich.

CIEŻKO spełniać rolę prawej ręki u boku tego, kto ma obie lewe ręce (do roboty).

KWIATY

Kobiety nie bij nawet kwiatem,
Goździkiem, fiołkiem, ani różą,
Bo, jak mawiają Japończycy,
Kwiaty do tego nam nie służą.

A jeśli wieszcie chęsz koniecznie,
Do czego służą na jesieni,
To w każdej dowiesz się kwiatarni:
Do bicia mężczyzn. Po kieszni!

Bogdan Brzeziński

WYZNANIE PIJAKA

Piję, bo mnie raduje
Współpraca z młodzieżą —
Zawsze puste butelki
Oddają harcerzom!

BAJECZKA

Nie ma remontów, ni remanentów —
Szeroko otwarte drzwi
Pono są takie sklepy na świecie,
Ale ja w bajki nie wierzę.

CIĄGLE MŁODA

Brigitte Bardot, która ma obecnie 38 lat wygląda jeszcze ciągle wspaniale. W najbliższym czasie ma zamiar wystąpić w nowym filmie R. Vadima, swojego pierwszego męża i „odkrywcy”. Obecnie BB przebywa w Szwecji, spaceruje po Sztokholmie w kolorowym poncho i odpoczywa przed rozpoczęciem zdjęć.

Fot. CAF Sweden



PARIS MATH

Fraszki

Fraszki



Żero-wanie

stąpieniem do wycenienia szkód — żądał od właściciela gospodarstwa zapłaty w wysokości 1000 zł. W zamian obiecywał solidne (czytaj — zwyższone) oszacowanie poniesionych przez rolnika strat. Ale i tak ktoś zawiadził zbyt niską — jak na wydany tysiączek — „oceną”, doniosł gorliwego likwidatora do MO.

Inny przykład wiążący się z sytuacją powodziową na terenie pow. bocheńskiego dotyczy inspektora Sanepidu, Czesiawa M., człowieka — jak mówili niektórzy — nietykalnego. Od inspektora zależała decyzja, czy można otworzyć np. daną placówkę gastronomiczną, zgoda na lokalizację baru itp. Wydanie takiej decyzji miało na uzależnić od „prezentów”. Czasem były to pieniądze, czasem „nagrody rzeczowe”.

Nie zmienia to jednak w niczym istoty przestępczej działalności. Ma ona tym drastyczniejszą wymowę, że była prowadzona na terenach dotkniętych żywiołową klęską. W czasie jej trwania spleszyło z ofiarną pomocą powodziannom — wojsko, milicja, społeczeństwo. Później znaleźli się pozbawieni skrupułów urzędnicy, którym się wydawało, że wśród wzburzonych fal powodzi ukryją się w metnej wodzie. Przestępstwa jednak, jak oliwa, wylały się na wierzch.

Wódka, wódeczka

REZOLUTNY ZEBRAK

Kobieta podaje zebrakowi jałmużnę i mówi do niego:
— Ależ od was strasznie cuchnie samogonką!

Niestety, laskawa pani, przy takiej hojności maci do broczyńców nie wystarczy mi pieniędzy na szlachetniejsze trunki...

PSYCHOLOG

— Nie wstał to panu zebrać na wódkę? Jest pan zdrowy, silny, mógłby pan pracować i dojść do czegoś...

— Wiem, proszę pani. A pani ma taką niepospolitą urodę, że śmiało mogłaby grać w filmie i zrobić kariery, a też woli pani skromne życie gospodyni domowej.

— Niech pan zaceka chwilkę, może wysuplam parę złotych... (B)

PRZED ROKIEM KOPERNIKOWSKIM

Kontynuując wieloletni cykl wydawnictw znaczących poświęconych 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika Polska przygotowała kolejną emisję, składającą się z 4 znaczków i bloku. Znaczki przedstawiają: 40 gr (nakład 8 mln) — portret Mikołaja Kopernika według rycinę Jakuba Van Meursa z około 1634 roku oraz rysunek układu heliocentrycznego; 40 gr (nakład 8 mln) — portret Mikołaja Kopernika wg akwaforty z końca XVI w., znajdującej się w Muzeum Czartoryskich w Krakowie oraz rewers została ziem pruskich; 70 gr (nakład 8 mln) — portret Mikołaja Kopernika w kapturze; 1530 gr (nakład 8 mln) — portret M. Kopernika z konwalia oraz fragment umiarkowania łacińskiego „Listów o bieżących” Teofilka Simokaty, wydanych w Krakowie około 1509 roku. Na bloku wartości 10,90 — 5,00 zł (nakład 500 tys.) — widnieje ilustracja systemu Ptolomeusza i Kopernika z dzieła „L'Harmonica Microcosmica — Cellarius” z 1660 roku, napis zapowiadający Świątowa Wystawa Filatelistyczna „Polska 73” odbędzie się w Poznaniu w dniach 19 sierpnia — 3 września 1973 r. Ekspozycyjnych tutaj będzie około 2 mln znaczków, roznieśionych na 100 tysiącach kart albumowych w 6 tys. gablot. Pierwsze zgłoszenie napłynęło z Li-bii od tamtejszego filatelisty, kolekcjonującego znaczki polskie.

Przez rok w Warszawie — jako sezonowy likwidator szkód powodziowych i od razu z energią przystąpił do pracy. Tereny, które nawiedziła sierpieniowa powódź obejmowały kilka wsi, setki gospodarstw rolnych, tysiące hektarów pól uprawnych. Zajęcia więc nie brakowało, zwłaszcza że chodziło o pospiech, by możliwie jak najprędzej po oszacowaniu strat — można było rolnikom wypłacić odszkodowanie.

Sezonowy likwidator szkód Jerzy B. nie przował. Już w ciągu pierwszego dnia swojej odpowiedzialnej pracy dotarł do około 30 gospodarzy, których zagrody i pola zostały poniszczone przez powódź.

Na drugi dzień pracy... już nie było. Likwidator znalazł się w areszcie tymczasowym pod zarzutem pobierania od swoich „klientów” — łapówek. Okazało się bowiem, że każdorazowo przed przy-

Przez rok w Warszawie — jako sezonowy likwidator szkód powodziowych i od razu z energią przystąpił do pracy. Tereny, które nawiedziła sierpieniowa powódź obejmowały kilka wsi, setki gospodarstw rolnych, tysiące hektarów pól uprawnych. Zajęcia więc nie brakowało, zwłaszcza że chodziło o pospiech, by możliwie jak najprędzej po oszacowaniu strat — można było rolnikom wypłacić odszkodowanie.

Sezonowy likwidator szkód Jerzy B. nie przował. Już w ciągu pierwszego dnia swojej odpowiedzialnej pracy dotarł do około 30 gospodarzy, których zagrody i pola zostały poniszczone przez powódź.

Na drugi dzień pracy... już nie było. Likwidator znalazł się w areszcie tymczasowym pod zarzutem pobierania od swoich „klientów” — łapówek. Okazało się bowiem, że każdorazowo przed przy-

Przez rok w Warszawie — jako sezonowy likwidator szkód powodziowych i od razu z energią przystąpił do pracy. Tereny, które nawiedziła sierpieniowa powódź obejmowały kilka wsi, setki gospodarstw rolnych, tysiące hektarów pól uprawnych. Zajęcia więc nie brakowało, zwłaszcza że chodziło o pospiech, by możliwie jak najprędzej po oszacowaniu strat — można było rolnikom wypłacić odszkodowanie.

Sezonowy likwidator szkód Jerzy B. nie przował. Już w ciągu pierwszego dnia swojej odpowiedzialnej pracy dotarł do około 30 gospodarzy, których zagrody i pola zostały poniszczone przez powódź.

Na drugi dzień pracy... już nie było. Likwidator znalazł się w areszcie tymczasowym pod zarzutem pobierania od swoich „klientów” — łapówek. Okazało się bowiem, że każdorazowo przed przy-

Przez rok w Warszawie — jako sezonowy likwidator szkód powodziowych i od razu z energią przystąpił do pracy. Tereny, które nawiedziła sierpieniowa powódź obejmowały kilka wsi, setki gospodarstw rolnych, tysiące hektarów pól uprawnych. Zajęcia więc nie brakowało, zwłaszcza że chodziło o pospiech, by możliwie jak najprędzej po oszacowaniu strat — można było rolnikom wypłacić odszkodowanie.

Sezonowy likwidator szkód Jerzy B. nie przował. Już w ciągu pierwszego dnia swojej odpowiedzialnej pracy dotarł do około 30 gospodarzy, których zagrody i pola zostały poniszczone przez powódź.

Na drugi dzień pracy... już nie było. Likwidator znalazł się w areszcie tymczasowym pod zarzutem pobierania od swoich „klientów” — łapówek. Okazało się bowiem, że każdorazowo przed przy-